Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, niedziela, 12 sierpnia 1945 r. | Nr 165

Wypowiadamy walkę szkodnictwu

Premier Edward Osóbka-Morawski w swym ostatnim eksposé wysunął dziewięć naczelnych zadań na okres najbliższy. Jedno z nich brzmi: Odbudowa moralności w życiu gospodarczym i publicznym, tak bardzo obniżonej w okresie okupacji niemieckiej.

Istotnie — odbudowa moralności w życiu publicznym jest jednym z naczelnych i najpilniejszych zadań, jest może zadaniem najważniejszym i najpilniejszym. Bowiem, naszym zdaniem, spełnienie niektórych innych zadań, wysuniętych przez Premiera, jak na przykład odbudowa naszej gospodarki, będzie możliwe dopiero po odbudowie moralności publicznej.

Jej poziom obecny jest przerażająco niski. Świadczy o tym choćby stosunek społeczeństwa do tak zwanego szabrownictwa, które najczęściej jest pospolitym złodziejstwem i rabunkiem. Szabrownikiem zwie się dzisiaj nie tylko tego, który w Szczecinie lub gdzieindziej na ziemiach odzyskanych przywłaszczył sobie jakieś rzeczy poniemieckie, lecz i pospolitego złodzieja i rabusia, który ograbił rodaków lub państwo. Wszędzie i zawsze byli złodzieje, defraudanci, łapownicy i rabusie, lecz nazywano ich po imieniu i traktowano, jak na to zasługiwali. Dzisiaj uprawiają oni swój niecny proceder na ogół bezkarnie. Jakże rzadko słyszymy o przykładnym ukaraniu tych szkodników!

Tymczasem plaga nadużyć wszelkiego rodzaju łapownictw i złodziejstw szerzy się epidemicznie. Jest to smutny spadek po okupantach, którzy przez pięć i pół lat demoralizowali społeczeństwo polskie. W okresie chaosu, jaki nastąpił po okresie okupacji, nie podobna było zapobiec zajęciu różnych stanowisk w naszym życiu gospodarczym i społecznym oraz w urzędach przez ludzi, którzy w demoralizującej szkole okupacyjnej nabyli rutyny w grabieniu i wymuszaniu łapówek. Wielu z nich już usunięto, lecz przeważająca część tego elementu dobrze zadekowana nadal się panoszy, wyrządzając państwu i narodowi ogromne szkody materialne i moralne. Łapownik i złodziej na stanowisku publicznym jest tak samo szkodliwy, jak reakcjonista, który świadomie i planowo działa w ten sposób, aby było źle, aby było niezadowolenie, aby podważyć zaufanie społeczeństwa do Rządu, aby skompromitować rządy demokracji.

Obu rodzajom szkodnikom trzeba wypowiedzieć nieubłaganą walkę. Oba rodzaje szkodników trzeba tępić bezlitośnie. Trzeba ich demaskować, piętnować publicznie, zamykać w karnych obozach pracy, a w cięższych wypadkach — stawiać przed murem lub wieszać. Tylko drakońskie kary będą skuteczne. Tylko takie kary podziałają odstraszająco na innych.

Ale Rząd może uczynić tylko jedno: powołać specjalne komisje do tępienia nadużyć. Społeczeństwo może uczynić więcej: demaskować łapowników, złodziei, rabusiów przed powołanymi do tego władzami i opinią publiczną. Denuncjacja jest łajdactwem, doniesienie gdzie należy o nadużyciu jest obowiązkiem obywatelskim i zasługą. Żaden uczciwy człowiek nie powinien podać ręki osobnikowi, o którym wie, że jest szkodnikiem. Należy mu okazać pogardę, na jaką zasłużył.

Piętnowanie i tępienie szkodnictwa społecznego nie jest zadaniem łatwym ani miłym. Wymaga ono przede wszystkim odwagi cywilnej. Mieliśmy odwagę walczyć z wrogiem zewnętrznym, z okrutnym okupantem niemieckim, zdobędziemy się więc chyba na wypowiedzenie zaciekłej walki z naszym wrogiem wewnętrznym: szkodnictwem społecznym.

Postanówmy sobie wszyscy, którzy pragniemy dobra Polski i lepszego jutra dla narodu polskiego: w y p o w i a d a m y w a l k ę s z k o d n i c t w u!

Jan Zagierski

Kapitulacja Japonii przyjęta

Siedem warunków

W a s z y n g t o n, 11. 8. (Polpress). Biały Dom ogłosił dziś komunikat oznajmiający, że rząd Stanów Zjednoczonych utrzymuje stały kontakt z rządami sprzymierzonymi w sprawie Japonii.

Równocześnie Waszyngton przypomina warunki postawione Japonii. Jest ich siedem.

1. Wyeliminowanie władzy i wpływów tych czynników japońskich, które popchnęły naród japoński na drogę napastniczych wojen;
2. Okupacja niektórych okręgów japońskich;
3. Suwerenność Japonii będzie ograniczona do wysp macierzystych;
4. Japonia zostanie zupełnie rozbrojona, jej potencjał wojenny ulegnie zniszczeniu;
5. Surowy wymiar kary zbrodniarzom wojennym, także tym, którzy mordowali i męczyli jeńców wojennych, a przywrócenie narodowi japońskiemu wolności słowa i praw politycznych;
6. Przemysł zbrojeniowy zostanie zniszczony, pozostawiony będzie Japonii tylko przemysł pokojowy, niezbędny dla zaspokojenia jej potrzeb i spłaty odszkodowań wojennych;
7. Wojska sojusznicze zostaną wycofane z Japonii po osiągnięciu wszystkich powyżej wymienionych celów.

Radość w Anglii

L o n d y n, 11. 8. (BBC). — Rząd brytyjski w ciągu dnia wczorajszego dwukrotnie obradował. Premier Attlee jest w stałym kontakcie z prezydentem Trumanem.

Rząd powziął uchwałę, która ogłasza 2-dniowe święto ogólne z okazji kapitulacji Japonii. Termin świąt zostanie podany do wiadomości w najbliższym czasie.

Zbrodniarze czy szaleńcy?

L o n d y n, 11. 8. Radio tokyjskie nadało przemówienie japońskiego ministra wojny, który wzywa wojska japońskie do dalszej walki.

Pewne koła japońskie prowadzą agitację za dalszym prowadzeniem wojny, podkreślając, że ogłoszenie kapitulacji nastąpić może na podstawie osobistej decyzji cesarza.

To ich przekonało

L o n d y n, 11. 8. (BBC). Jak twierdzi prasa amerykańska, dopiero zrzucenie drugiej „bomby atomowej" i zniszczenie, jakiego dokonała w Nagassaki — miało ten skutek, że rząd japoński zwrócił się z propozycją kapitulacji.

Naród japoński nie został poinformowany

L o n d y n, 11. 8. (BBC). Dotychczas ani prasa, ani radio japońskie nie podało do publicznej wiadomości wysłanej przez rząd japoński propozycji kapitulacji. Radio tokijskie, na podstawie prasy japońskiej, podało ostatnio lekką aluzję dotyczącą kapitulacji, ponieważ naród nie ma prawa popełniać samobójstwa.

Japonia otrzymała odpowiedź sprzymierzonych

L o n d y n, 11. 8. (TASS). — Według komunikatu radia londyńskiego, w Waszyngtonie ogłoszono, że cztery mocarstwa sprzymierzone — Wielka Brytania, USA, Rosja i Chiny — przyjęły japońską propozycję kapitulacji pod warunkiem, że cesarz japoński będzie podlegał rozkazom Naczelnego Dowództwa Sprzymierzonych. Zostało to sformułowane w komunikacie, wysłanym dzisiaj przez sekretarza Stanu USA Byrnesa za pośrednictwem szwajcarskiej misji w Waszyngtonie.

Odpowiedź sprzymierzonych głosi, że z chwilą kapitulacji cesarz i rząd japoński muszą wykonywać zarządzenia Naczelnego Dowództwa Sprzymierzonych. Cesarz i rząd powinni wykonać warunki, zawarte w deklaracji poczdamskiej.

Cesarz musi wydać rozkaz zaprzestania działań wojennych wszystkim dowódcom armii i floty. Dalej, cesarz musi postępować zgodnie z zarządzeniami Naczelnego Dowództwa Sprzymierzonych.

W odpowiedzi sojuszników mówi się także o tym, że zgodnie z deklaracją poczdamską, ostateczna forma rządów w Japonii musi odpowiadać swobodnie wyrażonej woli narodu.

Siły zbrojne sojuszników pozostaną w Japonii tak długo, dopóki nie będą osiągnięte cele, zawarte w deklaracji poczdamskiej.

L o n d y n, 11. 8. (BBC). — Dziś po południu cztery rządy sojusznicze przyjęły warunki kapitulacji japońskiej. Odpowiedź została wysłana o godz. 3,30 po poł. przez amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa za pośrednictwem szwajcarskiej misji w Waszyngtonie. Po podpisaniu kapitulacji, rząd japoński musi przewieźć wszystkich jeńców i internowane osoby cywilne do miejsca, które wskaże Naczelne Dowództwo wojsk sprzymierzonych.

Naczelny dowódca sił okupacyjnych

L o n d y n, 11. 8. (BBC). Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, naczelnym dowódcą okupacyjnych sił sprzymierzonych w Japonii zostanie mianowany generał Mac Arthur.

Admirał Nimitz ostrzega

L o n d y n, 11. 8. (BBC). Admirał Nimitz wydał rozkaz dalszego prowadzenia walki. Nawet po kapitulacji należy się mieć na baczności w stosunku do Japończyków.

Nowy typ „bomby atomowej"

L o n d y n, 11. 8. (BBC). Druga bomba, która zrzucona została na Nagassaki, była innego typu niż pierwsza. Według poczynionych obserwacji ⅓ miasta Nagassaki — a przede wszystkim cała dzielica przemysłowa — leży w ruinach.

Obłudny humanitaryzm

(z) W czasie wojny prasa angielska poświęciła bardzo mało miejsca zbrodniom niemieckim. Doniesienia o masowych rozstrzeliwaniach w Polsce i masowych mordach w obozach wyniszczenia na ogół traktowano w Anglii jako wyolbrzymiające wieści propagandowe. Dzisiaj jednak i Anglia już wie, co się działo w Dachau, Buchenwaldzie, Mauthausen, Oświęcimiu i Majdanku. Zdawałoby się więc, że humanitarna Anglia jednomyślnie potępi niemieckich zbrodniarzy. Tymczasem w odłamie prasy angielskiej pojawiają się coraz częściej artykuły pełne troski o... Niemcy.

Rekord pobił ostatnio „Observer", który wyraża „obawę", iż nowa polska granica zachodnia spowoduje „nową burzę wśród ludności niemieckiej", bo przecież biednym Niemcom dzieje się wielka krzywda: zabiera się im ziemie, na których mieszkało — twierdzi „Observer" — 10 milionów ludności niemieckiej. Jeżeli ziemie te zostaną oddane Polsce „okaże się, że trzeba będzie przesiedlić do Niemiec około 7 milionów Niemców". Humanitarny „Observer" nie bardzo przejmuje się losem milionów Polaków, Rosjan, Żydów, Jugosłowian, Czechów, Francuzów i Holendrów wymordowanych w obozach wyniszczenia, ani nędzą dziesiątków milionów ludzi ograbionych przez okupantów niemieckich, natomiast strasznie boleje nad losem Niemców, skazanych na opuszczenie ziem ongi przez nich zagrabionych. „Ludzie ci — pisze — będą bez pracy, głodni, pozbawieni środków do życia, a Niemcy są dzisiaj wycieńczeni..." Przeto „Observer" proponuje... zredukować żądania Polski.

Notabene: Na przyznanych nam ziemiach nigdy nie mieszkało ponad 6 mil. Niemców, a pozostało ich — jak oznajmił onegdaj prez. Truman — półtora miliona.

„Observer" jest organem — oczywiście nieoficjalnym — tych kół angielskich, które zawsze wbrew interesom cywilizacji, wbrew interesom Europy, wbrew żywotnym interesom narodu angielskiego zawsze prowadziły politykę proniemiecką. Nie z wielkiej miłości do Niemców i nie z pobudek humanitarnych, o nie! Ta gra na niewątpliwie bardzo silnych w Anglii uczuciach humanitarnych jest grą o... miliony funtów, które wpływać będą corocznie do kieszeni garstki finansistów angielskich, gdyby się udało wydrzeć Polsce ponownie Śląsk i Pomorze. Nęci ich zwłaszcza „czarne złoto" Śląska. Ach, jak intratna byłaby eksploatacja ziem nadodrzańskich! Byłaby... gdyby nie przyznano ich Polsce. A że pozostawienie tych ziem Niemcom umożliwiłoby im w przyszłości wywołanie trzeciej wojny światowej — to tych panów mało obchodzi. Business is business. Ich interes nade wszystko. Niechaj giną całe narody, byle by oni mogli nadal „zarabiać" miliony.

Ale — nie powtórzą się błędy 1919 roku. Minęły bezpowrotnie dobre czasy tego typu kapitalizmu. Nigdy już Polska nie będzie jego kolonią, a i w Anglii potężna fala postępowego ruchu ludowego zmiecie niebawem przeżytki minionej epoki.

Podziękowanie Marszałka Żymierskiego

W a r s z a w a, 11. 8. (Polpress). — W dniu wczorajszym Marsz. Rola-Żymierski wysłał na ręce Stalina i Kalinina depesze z podziękowaniem za odznaczenie go orderem zwycięstwa. W treści depesz podkreślono, że odznaczenie głównodowodzącego Wojsk Polskich jest jednocześnie odznaczeniem tych wszystkich żołnierzy, którzy ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim stanęli do wspólnej walki o wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego.

Zgon Stefana Jaracza

W a r s z a w a, 11. 8. (Polpress). — **Dziś w nocy zmarł w Otwocku wielki artysta dramatyczny — Stefan Jaracz. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.**

Święto sportowe w Rosji

M o s k w a, 11. 8. (Polpress). Jutro odbędzie się w Moskwie wielkie święto sportu radzieckiego, po raz pierwszy od 3 lat. W święcie weźmie udział 12 000 sportowców.

Prokurator żąda kary śmierci dla Pétaina

P a r y ż, 11. 8. (TASS). — Dziś na rozprawie Pétaina, prokurator generalny Morne, wygłosił mowę oskarżającą, która trwała 5 godzin. Prokutor oskarżył Pétaina o zdradę stanu i szereg innych przestępstw. „Zdrada Pétaina — powiedział Morne — to dziesiątki tysięcy rozstrzelanych zakładników, setki tysięcy wysłanych francuskich robotników, tysiące więźniów politycznych, zniszczona marynarka francuska i znieważony naród francuski. — Ja żądam wyroku śmierci dla tego, kto zwie się marszałkiem Pétainem!"

Aresztowanie byłego redaktora organu oficjalnego partii hitlerowskiej

L o n d y n, 11. 8. (TASS). Radio londyńskie podaje, że w pobliżu Berchtesgaden został aresztowany były redaktor naczelny hitlerowskiego organu oficjalnego „Völkischer Beobachter", Wilhelm Weiss. Weiss był przedtem prezesem „Niemieckiego związku prasowego" i miał stopień Obergruppenfuerera SA.

Niemieckie łodzie podwodne grasują jeszcze na Bałtyku

M o s k w a, 11. 8. (Polpress). Dziennik „Krasnaja Zwiezda" donosi w depeszy z wyspy Rugii, że kilka niemieckich łodzi podwodnych znajduje się jeszcze dotąd na wodach Bałtyku. Załoga tych łodzi zaopatruje się w żywność, wodę i paliwo w ukrytych składach, przygotowanych w tym celu na kilku małych bezludnych wysepkach na Bałtyku. Marynarze niemieccy chcą uniknąć niewoli i wyczekują widocznie odpowiedniej chwili, żeby dostać się na brzeg w gumowych łodziach ratunkowych i ukryć się wśród ludności cywilnej.

Ameryka nie udzieli pożyczki Anglii

N o w y J o r k, 11. 8. (Polpress). — Wiceminister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Joseph Grew złożył oświadczenie, w którym zaprzeczył pogłoskom prasowym, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych miał zamiar udzielić Wielkiej Brytanii pożyczki w wysokości 3 do 5 miliardów dolarów.

Faszysta pójdzie na szubienicę

M o s k w a, 11. 8. (Polpress). Agencja Tass donosi z Bukaresztu, że były przywódca faszystowskiej młodzieży węgierskiej, generał Alajos Geldy, został skazany przez s d specjalny na karę śmierci.

Rada Kontroli

Londyn, 11. 8. (BBC). — W gmachu byłego sądu kryminalnego w Berlinie odbyło się posiedzenie Rady Kontroli, której przewodniczył w zastępstwie nieobecnego gen. Eisenhowera marsz. Żukow. Najważniejszym punktem obrad była sprawa zaopatrzenia okupowanych Niemiec w aprowizację i opał na zimę.

Kopalnie w Zagłębiu Saary nienaruszone

Nowy Jork, 11. 8. (Polpress). —„New York Times" donosi, że kopalnie Saary są nienaruszone. Nie mogą one rozpocząć pracy z powodu braku sił roboczych. Jak się okazuje, kopalnie w Niemczech zachodnich wydobywały w ostatnich latach wojny 160 milionów ton węgla rocznie. Obecnie wydobywa się w zachodnich Niemczech 20 proc. normalnej produkcji.

Na kongres syjonistyczny w Londynie przybyli delegaci z Polski

Londyn, 11. 8. (Reuter). — Ośmiu delegatów z Polski przybyło samolotem do Londynu, aby wziąć udział w światowym kongresie syjonistycznym. W skład delegacji wchodzą m. in.: dr F. Sommerstein (członek KRN) i I. Cukierman, przywódca żydowskiej organizacji bojowej i organizator powstania ghetta warszawskiego.

Szkoła sabotażu w Bawarii

Praga, 11. 8. (Polpress). — Władze bezpieczeństwa zaniepokojone są wzmożoną działalnością wilkołaków w Czechosłowacji północnej i zachodniej. Wobec niebezpieczeństwa rozległej akcji sabotażowej ze strony niemieckiej, przystąpiono do licznych aresztowań, które ujawniły istnienie tajnej szkoły dla wilkołaków oraz wyższej uczelni sabotażystów w Bawarii.

Meksyk przeciwko Franco

Meksyk, 11. 8. (Tass). — Prasa meksykańska w najbliższym czasie rozpocznie kampanię przeciwko rządowi gen. Franco. Akcja ta ma na celu pokazanie prawdziwego oblicza rządów „Falangi" — państwom Ameryki Łacińskiej.

Dalsze ulgi dla ludności niemieckiej

Londyn, 11. 8. (BBC). Generał Eisenhower i marszałek Montgomery w swych strefach okupacyjnych wydali odezwy do ludności niemieckiej, w których zapowiadają dalsze ulgi dla ludności niemieckiej z powodu wkroczenia przez alianckie władze okupacyjne w drugą fazę swych czynności. W odezwach podkreśla się, że pomoc jaką alianci Niemcom udzielą zależeć będzie od zachowania się i postępowania narodu niemieckiego. Od Niemców zależy wyłącznie, w jakim stopniu dadzą sobie radę z nadchodzącymi trudnościami, szczególnie w zakresie aprowizacji. Tym czasem władze alianckie przeprowadzają w dalszym ciągu demilitaryzację i tępią radykalnie wszelkie objawy niemieckiego nacjonalizmu i militaryzmu.

SZTYCHY

Kwiaty na ruinach

Powypalane szkielety domów zapadają się powoli; niekształtne kupy gruzów porastają trawą. Pracowicie naprawia się dziurawe kamienice, troskliwie reperuje dachy. Tętniące życie miasta zostawia zniszczenie za sobą i zwycięsko kroczy naprzód. Wesoły śmiech dzieci, ich gwar niefrasobliwy, odbija się jak kolorowa piłka od nagich, wyszczerbionych murów i spada jasnym promieniem prosto w serca.

Mały ludek bezpiecznie obsiadł wyszczerzone luf groźnych armat, które nie tak dawno jeszcze zionęły ślepą nienawiścią i bluzgały bezlitosną śmiercią.

— Pawuś, pchaj jeszcze!

I Pawuś pcha, a zardzewiała luf obraca się posłusznie w swym łożysku i służy rozbawionej dzieciarni za karuzel.

— A teraz ja!

— I ja też! I ja!

Głosy powoli milkną. Zbliżamy się do cmentarzyska samochodów. I tutaj także dzieci. Jedno z nich siedzi przy kierownicy i kręci. Koło nosi jeszcze ślady brutalnej ręki prowadzącej je bezwzględnie do jakiegoś groźnego, a jakże już nieistotnego celu.

I naraz głośny śmiech. Koło sterowe zostało w drobnych rączkach i zakreśla szeroki łuk, zgrabnie wyrzucone przez boczny otwór w szczątku samochodu.

— Pokulamy Eluniu, ale po kolei!

I któżby przypuścił, że koło sterowe — centralny nerw opancerzonej maszyny, potoczy się tak skwapliwie pod lekkim dotknięciem opalonych, brudnych łapiąt.

— Tę kierownicę zabiorę do domu i jutro pobawimy się znowu, dobrze?

Odpowiedź roztapia się w tupocie drobnych kroczków, biegnących niestrudzenie po kilkumetrowej gąsienicy stalowej, leżącej opodal przechylonego na bok, olbrzymiego czołgu.

Tup... tup... tup... tup...

Tam i z powrotem. Tam i z powrotem, niestrudzenie.

Gdzieś spod tanku wychyla się spocona, brązowa twarzyczka i niebieskie oczy spoglądają z zadowoleniem na biegającą dziewczynkę.

— Wykręciłem nową śrubę.

Ciemne warkoczyki muskają delikatnie zwalisty przód potwornego czołgu.

— Pokaż!

A po chwili znowu tup... tup... tup...

Zbrodnicza kupa żelaziwa zapomniała już o ciałach bezbronnych, które miażdżyła swym ciężarem. Z zadowoleniem pobrzękuje pod naporem małych stopek i dobrodusznie pozwala sobie wykręcać z wnętrza śruby.

— Hanuś, chodź tylko, a prędko!

Coś tam znaleźli zabawnego, bo nagle stary tank aż zadygotał od wesołego chichotu.

Jak kwiaty na ruinach, zakwitł wśród zniszczenia zwycięski dziecięcy śmiech.

DAN-LOT

Nowe sukcesy armii radzieckiej

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 11-go sierpnia:

W ciągu 11-go sierpnia wojska radzieckie na Dalekim Wschodzie — pod naczelnym dowództwem marszałka Wasilewskiego — kontynuowały ofensywę w Mandżurii.

Na Pomorzu wojska 1-go Dalekowschodniego Frontu pod dowództwem marszałka Mereckowa, łamiąc opór nieprzyjaciela i pokonując ciężkie warunki górzysto-lesistego terenu zdobyły kilkanaście miast i większych miejscowości oraz stacje kolejowe Siaczentsi, Mulindżań, posuwając się naprzód o 15—25 km.

Wojska 2-go Dalekowschodniego Frontu — pod dowództwem generała armii Purkajewa — w wyniku gwałtownego natarcia na południowy-zachód i południe od Chabarowska, w walkach zdobyły miasto i port rzeczny Fugdin (Futsiń) na rzece Sungari oraz zajęły miasto Siao-Tsiahe na zachodnim brzegu Ussuri i posunęły się naprzód o 30 km.

Na południowy wschód od Błagowieszczeńska wojska nasze sforsowały rzekę Amur i w walkach zajęły miasto Cyke.

Wojska Frontu Zabajkalskiego — pod dowództwem marszałka Malinowskiego — kontynuując natarcie, zajęły w rejonie jeziora Dalai-Nur stację kolejową Cagan i większe miejscowości Damuba Sume, Gańdżur i Amugulań.

W ciągu 11-go sierpnia nasze jednostki ruchome w kraju Zabajkalskim pokonywując przełęcze Wielkiego Łańcucha Hińczańskiego, posunęły się naprzód o 80 km.

Lotnictwo w dalszym ciągu bombardowało węzły kolejowe w Mandżurii.

Orkęty i samoloty floty na Oceanie Spokojnym — pod dowództwem admirała Jumaszewa — 9-go i 10-go sierpnia bombardowały transporty nieprzyjaciela w portach Sejsin, Rasin i Juki. W wyniku bombardowania zatopiono 11 transportowców japońskich.

Większość dwustu mandatów

Ostateczne dane o rezultatach wyborów do angielskiego parlamentu

Londyn, 11. 8. (TASS). Angielski minister informacji donosi, że obecnie, gdy zostały określone wyniki wyborów w ostatnim okręgu wyborczym — w centralnym Hallu, gdzie został wybrany kandydat Partii Pracy, ostateczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco:

Partia Pracy uzyskała 393 mandatów, liberałowie — 12, Niezależna Partia Robotnicza — 3, komuniści — 2, Partia Common Welth — 1, irlandcy nacjonaliści — 2. Wśród przedstawicieli partii opozycyjnych, konserwatyści posiadają 189 mandatów, junioniści Olstera — 9, nacjonaliści — 2, i narodowi liberałowie — 13.

Z ogólnej liczby 640 mandatów, rząd rozporządza większością w sumie 200 mandatów. Izba liczy 14 członków niezależnych. Kilku labourzystów, członków Izby gmin, otrzymało obecnie tytuły parów i przeszło do Izby lordów. Tak więc labourzyści posiadają w Izbie gmin 389 miejsc.

Rozłożenie atomu zmieni oblicze świata

Warszawa, 11. 8. (Polpress). — Słynny uczony dr Vollrath oświadczył, że o ile nowy wynalazek nie zawiedzie nadziei, nastąpi istna rewolucja przemysłowa, która wyeliminuje węgiel i naftę jako źródła siły. Przez wyzwolenie energii uranu dotarcie człowieka do księżyca staje się możliwym.

Londyn, 9. 8. (BBC). — „Daily Mail" pisze: Świat cały musi zrozumieć, że nastała zupełnie nowa epoka, która w czasie pokoju położy kres wszelkim niedostatkom przez ujarzmienie sił przyrody. Co do polityki światowej— to wszystkie państwa na świecie będą musiały zrezygnować ze swej suwerenności i poddać się wybranemu przez siebie jedynemu rządowi światowemu, który zabezpieczy wieczny pokój świata.

Anglicy budują transatlantyk

Londyn, 11. 8. (Reuter). — Słynna angielska stocznia John Brown w Clyde, która w czasie wojny wybudowała 58 okrętów wojennych, przestawiła swą produkcję na produkcję pokojową. Buduje ona obecnie statek siostrzany słynnego transatlantyku „Mauritania" o wyporności 35 000 brt.

Z ziem odzyskanych

Krosno potrzebuje pionierów

Uchwałą Rady Ministrów powierzono województwu poznańskiemu administrację powiatu krośnieńskiego, wchodzącego dotąd w skład okręgu Dolnego Śląska.

Miasto powiatowe Krosno nieznacznie tylko ucierpiało na skutek działań wojennych. Pięknie położone po obu brzegach Odry wśród lasów i winnic — stwarza wraz z całym powiatem niezwykle dogodne warunki egzystencji dla osiedleńców.

Na terenie powiatu czynna jest polska komendantura wojenna, zorganizowano aparat administracyjny, uruchomiono placówki PUR-u, który wespół z Milicją Obywatelską prowadzi akcję opieki nad osiedleńcami, zakrojoną na szeroką skalę. Jest ich w tej chwili niewielu. Na terenie całego powiatu osiedliło się dotąd zaledwie około 1500 Polaków — ilość znikoma w stosunku do potrzeb, związanych z koniecznością należytego zagospodarowania ziemi.

Dzięki energicznej akcji Milicji Obywatelskiej udało się w większości zabezpieczyć znajdujący się po wsiach inwentarz żywy, zwłaszcza konie, których np. w jednej tylko wiosce (Goskar) jest 39 sztuk, przeznaczonych dla osiedleńców.

W Krośnie podjęto akcję w kierunku zapewnienia osiedleńcom mieszkań z pełnym umeblowaniem, dając im w ten sposób możność szybkiego zainstalowania się na miejscu. W mieście są czynni 2 piekarze i 2 rzeźnicy, rozdzielający bezpłatnie artykuły żywnościowe, dostarczane przez miejscowy Urząd Aprowizacji. Świetnie zorganizowana jest opieka sanitarna dzięki pełnej poświęcenia pracy lekarza, fachowych sanitariuszy i aptekarzy, prowadzących swą działalność całkowicie bezinteresownie.

Warunki zdrowotne zapewniają miastu lasy. Duża ich ilość na terenie całego powiatu powoduje, że Krośnieńskie posiada bardzo zdrowy klimat.

Jedyną bolączką powiatu jest brak ludzi — brak osiedleńców. Fakt ten jest tym boleśniejszy, że obecnie, gdy zboże w pełni dojrzałe wymaga podjęcia jak najśpieszniejszej akcji żniwnej — nie ma nikogo, kto by zebrał bogate plony żyznej i urodzajnej ziemi. Brak materiału ludzkiego daje się we znaki zresztą i na innych odcinkach życia. Aparat administracyjny potrzebuje ludzi chętnych do pracy, gdyż wykorzystanie istotnych wartości i bogactw ziemi krośnieńskiej zależne jest wyłącznie od dopływu fachowych sił.

Należy się spodziewać, że obecnie, gdy powiat krośnieński przeszedł pod administracyjne zwierzchnictwo woj. poznańskiego, społeczeństwo wielkopolskie weźmie gremialny udział w akcji osiedleńczej.

l. s.

Perspektywy przemysłu gastronomiczno-hotelowego na ziemiach odzyskanych

Warszawa, (Polpress). Możliwości ekspansji polskiego hotelarstwa na tereny odzyskane są obecnie duże. Na terenach tych znajduje się 280 dużych hoteli, oraz wiele pensjonatów, komfortowo wyposażonych i mogących zadowolić najbardziej wymagającego turystę.

Mamy na naszych ziemiach zachodnich 280 uzdrowisk i 53 stacje klimatyczne, odwiedzane przed wojną przez około 640 tys. kuracjuszów rocznie. W cyfrach tych Śląsk uczestniczył 52 proc., Pomorze 31 proc., Prusy Wschodnie 13 proc., Ziemia Lubuska 4 proc. Największą frekwencją cieszyły się miejscowości w rejonie Szczecina, a 13 uzdrowisk na Śląsku odwiedzało rocznie 160 tys. kuracjuszów. Roczne wpływy z tych uzdrowisk pod postacią taks kuracyjnych itp. można preliminować co najmniej na 300 milionów złotych. Osobno należy przewidzieć wpływy z pociągów popularnych i innych imprez, jakie będzie można zorganizować dla udostępnienia szerokim masom tamtejszych ośrodków sportów wodnych i innych. Tereny zachodnie są niezastąpioną zdobyczą dla sprawy wczasów pracowniczych.

W obsłudze przemysłu uzdrowiskowego i hotelarskiego znajdzie chleb na terenach zachodnich 180 tys. ludzi.

Gdzie się osiedlić?

Gubin

Gubin jest położony w widłach Odry i Nisy w odległości około 100 km od Berlina, a około 200 km od Poznania. Miasto Gubin przedziela rzeka Nisa, tak, że jedna część miasta należy do Polski, druga zaś do strefy okupacyjnej rosyjskiej. Miasto Gubin podzieliło losy innych miast tej części i można śmiało powiedzieć, że znajduje się w 80% w gruzach. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że Gubin i Frankfurt n. Odrą były bramą otwierającą drogę do Berlina. Z tego względu obrona Niemców była tu może najsilniejsza. Miasto Gubin przechodziło z rąk do rąk dziesięciokrotnie. Nasze władze objęły miasto w miesiąc po kapitulacji Berlina. Ob. Młodzianowski, obecny pełnomocnik Rządu R. P. na okręg miasta Gubin, — miał ciężką pracę w zorganizowaniu jakiegokolwiek życia, w tym z początku wymarłym mieście. Nie obawiał się jednak tych przeszkód i natychmiast powołał do życia starostwo grodzkie, ujmując w ten sposób całokształt życia w tryby administracyjne. Z inicjatywy prywatnej powstała tu spółdzielnia, drukarnia, mleczarnia, fabryka skarpet i pończoch, piekarnia, browar i restauracja. Przystąpił do pracy Polski Komitet Opieki nad repatriantami, który wydając racje żywnościowe, zasiłki pieniężne i udzielając koniecznych informacyj ułatwia w ten sposób naszym rodakom wracającym z Niemiec powrót do ich najbliższych.

Aprowizacja miasta kształtuje się korzystnie. Ze względu na rolniczy charakter okolic Gubina, który poza tym można nazwać miastem ogrodów i sadów, starannie zaprowadzonych. Okolice Gubina są bardzo bogate, a najważniejszym problemem, jaki się w tej chwili właśnie pokonuje, są żniwa. Niektóre majątki dworskie są już objęte i praca wre w nich w pełni.

Gubin, który liczył poprzednio 50 tys. mieszkańców, liczy w tej chwili około 4 tys. ludności. Niemców w Gubinie nie ma, prócz kilku pozostawionych do pracy. Wśród dotychczasowych mieszkańców Gubina przeważają Krakowiacy. Obecnie przystąpiono do zakładania w najruchliwszych punktach miasta megafonów radiowych, tak, że ludność oprócz docierających już regularnie dzienników z Poznania, otrzyma najświeższe wiadomości. Zostanie wkrótce uruchomione kino i szkoła oraz stopniowo inne zakłady użyteczności publicznej. Pomimo olbrzymich przeszkód miasto ma już prąd elektryczny i wodę, co jest również wynikiem zabiegów władzy miejscowej. Mienie poniemieckie zostało zabezpieczone w dużej części przez tutejsze starostwo.

SATYRA AKTUALNA

Na pewnego szabrownika

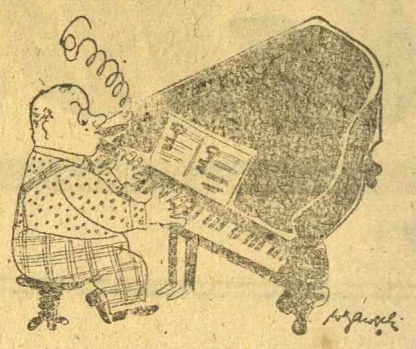

On wstąpił na najwyższy szabrowników szczebel, bo zdobywszy pianino — sięgnął sztuki świętej; wzdycha teraz, gdy patrzy na ten cenny mebel, bo rad by zaszabrować i trochę talentu.

Tadeusz Fangrat.

Konsystorz kościoła ewangelicko-reformowanego

Warszawa, 11. 8. (Polpress). — Ukonstytuowały się władze Konsystorza kościoła ewangelicko-reformowanego w składzie następującym: R. Gorlica (prezes), ks. superintendent St. Skierski (wiceprezes), ks. L. Zauner, K. Górski i J. Madej (członkowie), ks. dr E. Konar i inż. E. Jeske (zastępcy).

W związku z tym Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło przekazać upełnomocnionym przedstawicielom Konsystorza majątek ruchomy i nieruchomy tych parafii ew.-reformowanych, które dotychczas należały do kościołów: unijnego na Śląsku Górnym, lub do kościoła ewangelickiego wyznania augsburskiego i helweckiego.

Przekazanie tego majątku nastąpić ma w formie oddania w użytkowanie do czasu, aż przekazanie załatwione będzie w trybie ustawodawczym.

Kongres Sztuki

Warszawa, 11. 8. (Polpress). — Do Krakowa zwołany został „Kongres Sztuki", który trwać będzie od 1—4 września br. Inicjatywa wyszła z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Udział w Kongresie zapowiedział min. Kruczkowski. Z tej okazji nastąpi otwarcie Galerii Narodowej.

Wrocławski „niedzielnik"

Warszawa, 11. 8. (Polpress). — Jak donoszą z Wrocławia, z inicjatywy miejscowego PUR przy współudziale organizacyj politycznych i miejscowych zorganizowano w ub. niedzielę t. zw. „niedzielnik". Przy pomocy odpowiednich czynników dostarczone zostały wozy i samochody i większość mieszkańców wyjechała w powiat, by nieść pomoc przy żniwach.

Nasi rybacy pracują

Warszawa, 11. 8. (Polpress). — Na wodach gdańskich połowy z ostatniego miesiąca wynosiły 135 tys. kg ryb. Łowiono specjalnie flądry i dorsze.

Czytelnicy piszą:

O zwrot białych kruków do bibliotek ludowych

Okupanci niemieccy, którzy planowo i „naukowo" niszczyli książkę i druk polski, nie zapomnieli o dewastacji księgozbiorów i białych kruków w bibliotekach wiejskich, pałacowych i dworskich, prywatnych i publicznych. — Wojna poczyniła wielkie spustoszenia w bibliotekach; nieświadomość lub zła wola sprawiały, że książka wędrowała daleko od miejsca swego przeznaczenia do wilgotnych piwnic; cenne pergaminy wiatr unosił po polach.

Apel zbiórki książek znalazł oddźwięk we wszystkich sferach naszego społeczeństwa w najdalszych zakątkach kraju, dotarł pod „strzechy wiejskie" i do czworaków folwarcznych. Szczególnie ważna rola w „Miesiącu książki polskiej" przypada działaczom społecznym na prowincji w przekształceniu dawnych dworskich i pałacowych księgozbiorów na biblioteki ludowe.

Biblioteki ziemiańskie, w których kryły się bezcenne nieraz skarby piśmiennictwa polskiego, były dotychczas niedostępne dla szerokiego ogółu, chociaż stanowiły dorobek całego narodu. Księgozbiory pałacowe i dworskie powstawały w okresie, kiedy ziemiaństwo zajmowało czołowe stanowisko społeczne i polityczne, to też wiele publicznych i urzędowych pergaminów i papierów z lat dawnych znalazło się w prywatnych bibliotekach prowincjonalnych, zawierających oprócz książek również cenne materiały naukowe, jak diariusze sejmowe, archiwalia, rękopiśmienne kroniki powiatowe, wiejskie, dawne akta urzędowe, dokumenty, nadania, plany, ryciny, urzędową korespondencję, zapiski itp. rękopisy w różnorodnej postaci nieksiążkowej.

Miscellanea byłych dworskich i pałacowych bibliotek były najczęściej niedoceniane i zaniedbywane przez ich posiadaczy i prawie całkowicie nie wykorzystywane pod względem naukowym. — Od czasu do czasu tylko dzięki obecnie już zbędnej ofiarności ziemiaństwa, dostawały się białe kruki do bibliotek publicznych lub zbiorów muzealnych. Dawne księgozbiory dworskie uporządkowane i przekształcone na biblioteki ludowe, oddadzą wielkie usługi nie tylko miejscowej ludności, ośrodkom odbudowy, zagospodarowaniu i uprzemysłowieniu wsi, lecz również będą miały wielkie znaczenie pod względem ogólnego dorobku naukowego i kulturalnego.

Dla tego w „Miesiącu książki" nie zapominajmy o archiwalniach bibliotecznych, starych rękopisach, zamczystych foliałach i pergaminach, butwiejących bezużytecznie w piwnicach prywatnych. W „Miesiącu książki polskiej" niechaj obok księgozbiorów również i białe kruki nieksiążkowe powędrują do bibliotek ludowych.

T. Ryc

Aktualne zadania P. Z. S. w Poznaniu

(Rozmowa z profesorem Uniwersytetu Poznańskiego Tadeuszem Szczurkiewiczem)

Odwiedzamy prof. U. P. Tadeusza Szczurkiewicza, znanego socjologa polskiego — autora pracy „Rasa, środowisko, rodzina". Jest on bodaj jedynym w tej chwili wykładowcą na wydziale socjologii naszego uniwersytetu. Kontakty jego z Poznaniem datują się od dawna, bo już od roku 1920 — gdyż Poznań posiadał swego czasu jedyną katedrę socjologii w Polsce. Następnie dopiero utworzono katedry socjologii przy uniwersytetach w Krakowie i Warszawie. Wojnę spędził prof. Szczurkiewicz na wysiedleniu w Warszawie, gdzie przebywał aż do pamiętnego powstania włącznie, pracując konspiracyjnie na tamtejszym uniwersytecie warszawskim i poznańskim jako wykładowca. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Poznania i stanął na czele Polskiego Instytutu Socjologicznego — oddział w Poznaniu jako dyrektor. Prorektor U. P., prof. St. Błachowski został wicedyrektorem, a dr Helena Erzepki sekretarką. W ostatnich latach przed wojną siedziba P. I. S. mieściła się w Warszawie, obecnie zaś Zarząd Główny Instytutu znajduje się w Łodzi. Możliwe, że po powrocie prof. Znanieckiego, dotychczasowego prezesa Instytutu, centralna siedziba P. I. S. znajdzie się w Poznaniu. Szczegółowy program badań socjologicznych na rok bieżący wysłano 20 czerwca br. do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. Polski Instytut Zachodni jest placówką raczej geograficzno-historyczną, podczas gdy P. I. S. ma się zająć ściśle badaniami socjologicznymi nad świeżo powstałymi instytucjami, grupami i środowiskami społecznymi na ziemiach zachodnich. Zadaniem P. I. S. jest m. in. kształcenie przyszłych pionierów (ekonomistów, nauczycieli, inżynierów) w dziedzinie obcowania ze zbiorowiskami ludzkimi, tym samym więc kształcenie całego aparatu administracyjno-urzędniczego z odpowiednimi umiejętnościami diagnozy społeczno-politycznej.

— Jakie przemiany znajduje p. profesor na Zachodzie, jako podłoże do studium psychologicznego, i co jest celem P. I. S. w Poznaniu?

— *Na Ziemiach Zachodnich, a przede wszystkim na ziemiach nowoodzyskanych dokonują się obecnie niezmiernie ważne procesy tworzenia się nowych wsi i nowych miast polskich, procesy tworzenia się instytucyj i miejsc społecznych, grup i całych społeczności z elementów, należących do różnych poziomów kultury społecznej, techniczno-gospodarczej i duchowej. Procesy te w okresie ich dokonywania się stanowią jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny „eksperyment naturalny" w wielkiej skali. Błędem, nie dającym się odrobić i strata niepowetowana ze względów zarówno teoretycznych jak i przede wszystkim praktycznych byłoby niewykorzystanie jedynej i niepowtarzalnej możliwości zbadania tych procesów tworzenia się nowej rzeczywistości społecznej. Repatrianci, rekrutujący się z najrozmaitszych stron, wnoszą w nowe sytuacje społeczne różne — nadwątlone już przez lata okupacji— „wyposażenia społeczne", różne postawy, różne tradycje, nałogi i wielką rożnorodność wzorów społeczno-gospodarczo-kulturowych...*

— Jaką rolę odgrywać będą nowe elementy społeczne, zdaniem p. profesora, w nowej rzeczywistości?

— *Jaką rolę w procesach integracyjnych odgrywać będzie przyniesione „wyposażenie społeczne", bliżej na razie nie wiemy. Czy będzie ono elementem pozytywnym, konstruktywnym, czy też negatywnym — hamująco-destruktywnym, stanowi właśnie przedmiot badań P. I. S. — Oddział w Poznaniu.*

— Czy reforma rolna wywarła silny wpływ na nową „rzeczywistość socjologiczną" i jest przedmiotem studium?

— *Oczywiście, i to drugie niemniej ważne zadanie Instytutu — zbadanie reformy rolnej i wywołanych przez nią procesów przeobrażenia społeczno-gospodarczego i kulturowego wsi polskiej. I ona stanowi jedyny niepowtarzalny naturalny „eksperyment społeczny" w wielkiej skali. Olbrzymia doniosłość reformy rolnej w kształtowaniu się przyszłego życia i kultury, — stopniowo dopiero ujawni się w całej rozciągłości. Oba te procesy należy gruntownie śledzić i analizować, zanim skrzepną w określonych formach organizacyjnych, żeby kiedyś w przyszłości móc zrozumieć, dlaczego w takich właśnie, a nie innych formach zakrzepły. Od tego, w jakich one formach stężeją, zależeć będzie w decydującej mierze przyszłe oblicze społeczno-gospodarcze i państwowe Ziem Zachodnich. Z tych względów P. I. S. — Oddział w Poznaniu, jako placówka naukowo-badawcza leżąca na Ziemiach Zachodnich i najbliższa terenom nowoodzyskanym, uważa za wskazane i konieczne natychmiastowe przystąpienie do badania tych ziem.*

Żywimy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości powróci do Poznania uczony światowej sławy, twórca i naczelny dyrektor P. I. S., drogi niezapomniany prof. Floriaa Znaniecki, który od 1 lipca 1939 r. — zaproszony na wykłady — przebywa w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Dzień niem naszym będzie, aby w chwili, w której nastąpi, Oddział Poznański, prowadzony wyłącznie przez jego uczniów lub najbliższych przyjaciół, mógł spotkać się z jego uznaniem, żeby zadań swoich wobec społeczeństwa i państwa polskiego wywiązał się w miarę sił i możności — jak najlepiej!

Autoryzowaną rozmowę przeprowadził
Teodor Śmiełowski

Łużyce chcą być wolne!

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego")

Łużyce w lipcu

Czy istnieje jeszcze naród łużycki? Czy spotkamy jeszcze ludzi mówiących językiem serbołużyckim? Stawiając to pytanie, miałem przed oczyma obraz mapy etnograficznej Niemiec, na której maleńka wysepka, ostatni okruch wielkiej niegdyś Słowiańszczyzny połabskiej widniał otoczony zewsząd morzem germańskim. A w pamięci przesuwały się obrazy ostatnich lat przedwojennych i koszmar wojny: rozwiązanie Macicy (Macierzy) Serbskiej, Domowiny, Domu Serbskiego, zamknięcie Serbskich Nowin, likwidacja szkolnictwa i aresztowanie wszystkich niemal wybitniejszych działaczy łużyckich przez Niemców. Czy z tego pogromu coś ocalało? Raz jeszcze zadałem sobie w duszy to pytanie, nie chcąc dzielić się dławiącą niepewnością z kolegami, którzy siedząc obok w aucie powtarzali sobie zapewne: Budziszyn! Czy można go jeszcze będzie nazwać stolicą żywych Łużyc?

Czasami okazuje się, że droga ze Zgorzelca n. Nisą Łużycką do Budziszyna prowadzi przez Pragę czeską. Tam też padła pierwsza odpowiedź na dręczące nas pytanie. Z wielkich plakatów krzyczały czerwone litery, że dnia następnego odbędzie się w sali Narodniho Vybora na Winohradach wiec w sprawie Łużyc. Pośród mówców widniało nazwisko Jana Cysa, jako przewodniczącego Rady Narodowej w Budziszynie. Cały dzień trwała gonitwa za działaczem łużyckim, którego udało nam się uchwycić dopiero przed samym wiecem. Dowiedzieliśmy się wtedy, że wojnę przesiedział w Dachau i wprost stamtąd został przywieziony przez Czechów do Pragi czeskiej. Na Łużycach jeszcze nie był i nie wie, co się tam dzieje. Bezpośrednio po swym przemówieniu w Pradze zamierzał Jan Cys wraz z drugim Serbem łużyckim, dr. Sołtajem udać się do Bratysławy na kongres słowiański.

Gdy w dwa dni później zbliżaliśmy się do Budziszyna, jakiś wysadzony w powietrze mostek zmusił nas do opuszczenia wygodnej szosy asfaltowej. Na bocznych drogach polnych straciliśmy zupełnie orientację i zatrzymaliśmy przechodzącego wieśniaka dla spytania o właściwą drogę. Przy tej okazji musiałem raz jeszcze stwierdzić, jak mało jest ludzi, którzy zapytani o drogę, potrafią dać odpowiedź sensowną. Objaśnienia zatrzymanego chłopa były dość mętne i już czyniłem zaniecierpliwiony gest, który miał oznaczać „szkoda czasu", gdy nagle pewien szczegół przykuł moją uwagę: twarz naszego informatora była rozjaśniona szerokim uśmiechem, który uwydatnił nieco wystające kości policzkowe. Jasne oczy, sumiasty wąs... i nagłe olśnienie! Können Sie vielleicht wendisch sprechen? Twarz zapytanego rozszerza się jeszcze bardziej w uśmiechu i pada odpowiedź: „Haj, toć muwim po serbsku". Jak na komendę wyłaziny wszyscy trzej z samochodu i zarzucamy go bezładnymi pytaniami, teraz już po polsku. Jest trochę zaskoczony naszą dziką radością, ale uśmiech nie schodzi mu z twarzy ani na chwilę. Powoli spośród naszych okrzyków dochodzą do mej świadomości odpowiedzi pierwszego, spotkanego na Łużycach Serba. A więc żyją! Najbliższą wieś, z której pochodzi nasz rozmówca, nazywa się Chodźi (po niemiecku Gehda). On sam nosi nazwisko Arnost Wycast, co po niemiecku wykłada się: Ernst Lehman (wszyscy Serbowie łużyccy noszą podwójne imiona i nazwiska: narzucone niemieckie i własne, pradawne serbskie). W okolicznych wsiach mieszkają przeważnie Serbowie, którzy mowę swą zachowali! Spisujemy te dane i dowiadujemy się dalej, że w Budziszynie już powstała „Domowina" — naczelna organizacja serbska — a funkcję starosty (landrata) pełni dr Jan Cys (nie mieszać z pastorem, spotkanym w Pradze), jeden z czołowych działaczy łużyckich. Radcą szkolnym przy landraturze jest drugi wybitny Serb — Paweł Nejdo — przewodniczący Domowiny. Szybko robimy zdjęcie i jazda do Budziszyna!

Wjeżdżamy do miasta, które przed z górą 900 laty zapisało się w historii Polski, jako miejsce zawarcia zwycięskiego pokoju między Bolesławową Polską a Cesarstwem. Ale teraźniejszość przytłacza wspomnienia. W gabinecie starosty podnosi się zza biurka czterdziestoletni mężczyzna i z radością, która nie wyraża zaskoczenia, wita polskich dziennikarzy, pierwszych po wojnie w Łużycach. Dr Jan Cys, aresztowany przez Niemców już w 1937 r., więziony przez całą niemal wojnę, doczekał się w Budziszynie radosnych chwil wejścia Armii Czerwonej i oddziałów II Armii Polskiej. W utworzonej komendanturze wojskowej przedstawił problem łużycki i gotowość ścisłej współpracy z władzami okupacyjnymi. W wyniku tej rozmowy mianowany został starostą w Budziszynie. Radość ludu serbskiego z wyzwolenia i wola współpracy nie była natury formalnej. Jak nam opowiada dr Cys — po wejściu wojsk radzieckich Serbowie przypędzali Rosjanom całe gromady związanych jeńców niemieckich, których sami schwytali po lasach i wsiach.

Ponieważ zbliża się pora obiadowa, rozmowa nasza przenosi się na teren mieszkania prywatnego starosty. Tam poznajemy jego żonę, córkę wielkiego działacza łużyckiego — Smolera, właściciela księgarni i wydawcę w Budziszynie. Rodzina Smolerów posiada stare tradycje związków z Polską, dziadek naszej gospodyni korespondował z Kraszewskim, a ona sama z dumą przynosi tłumaczenia autorów polskich na serbski, między innymi Sienkiewicza i Reymonta. Biblioteka serbołużycka w domu dr. Cysa jest dziś bezcennej wartości, ponieważ większość książek serbskich została spalona w czasie wojny przez Niemców. Oglądamy tu stare kancjonały, tłumaczenia Biblii i szereg książek współczesnych autorów serbskich jak: Skala, Cisynski, Mercin Nowak, Michał Nawka, Michał Hornik, ks. Józef Nowak i innych. Dowiadujemy się również ciekawego szczegółu, że rodaczka nasza, Wanda Wasilewska, przebywała na Łużycach w latach 1922—23 jako młodziutka studentka i tłumaczyła wiersze serbskiego poety Cisynskeho na polski.

Po obiedzie składamy wizytę w odrodzonej „Domowinie", naczelnej organizacji serbskiej. Na bramie wita nas napis: „Domowina, Zwjazk Luziskich Serbow". W kilku skromnie urządzonych pokojach pracuje kierownictwo organizacji, która przed wojną skupiała 180.000 członków. Przyjmują nas Korla Kucka, Paweł Krejcmar i dr Wjacławk. Słuchamy słów, które opisują całą martyrologię ludu serbsko-łużyckiego w okresie panowania hitlerowskiego. Dowiadujemy się, że zamaskowany terror niemiecki wobec Łużyczan nadal jeszcze trwa. Policja niemiecka niedawno zrywała z domów karteczki w języku rosyjskim i polskim stwierdzające, że właciciel tego mieszkania jest Serbem łużyckim. Prasa i szkolnictwo na terenie Łużyc nadal są wyłącznie niemieckie. Wszelkie bardziej otwarte wystąpienia Łużyczan są hamowane przez Niemców, którzy denuncjują niewygodnych Serbów jako rzekomych faszystów. Wielkie dzieło wyzwolenia Łużyc, okupione krwią żołnierzy radzieckich i polskich hamowane jest dziś przez zamaskowany szowinizm niemiecki, wobec którego Serbowie nie są dostatecznie silnie uzbrojeni. To samo zjawisko obserwować można także w Berlinie, gdzie w stosunku do licznie zamieszkałych tam Polaków — Niemcy próbują stosować dawne metody terroru i denuncjacji, co nie przeszkadza im równocześnie w płaszczeniu się wobec Polaka, który występuje w mundurze polskim i nosi broń. Charakter narodowy nie zmienia się z dnia na dzień, nawet jeśli pomiędzy dniem wczorajszym i dzisiejszym leży przepaść największej w historii wojen klęski. Te najgorsze cechy psychiki niemieckiej: okrucieństwa i bezwzględności wobec słabych — znane są zbyt dobrze Łużyczanom. Pragną wreszcie otrząsnąć z siebie ciężar, który przytłaczał ich dziewięć stuleci. „My chcemy wolności, a nie Niemców — mówi Paweł Krejcmar — Niemców chcemy precz". Słowa te wypowiedziane z bólem i stanowczością, wstrząsają nami do głębi. Wszak to ostatnia szansa dziejowa uratowania narodu łużyckiego, który jeśli go i teraz pozostawimy jako część składową Niemiec — skazany jest na nieuchronną zagładę. A naród ten żyje nie tylko w pamiątkach przeszłości, ale i w mowie ludu, woli przywrócenia swobody politycznej i kulturalnej. Na terytorium historycznych Łużyc mieszka obecnie około 1 milj. ludzi, z tego językiem serbskim posługuje się 250 tys., a drugie tyle jest powierzchownie zgermanizowane.

M. T. Zarzycki

Potęga za Uralem

Wojna współczesna, która jest w wysokim stopniu wojną maszyn, wymaga silnie rozbudowanego przemysłu wojennego. Państwo, które w wyścigu zbrojeń znajdzie się na pierwszym miejscu, wygrywa.

Rosja Radziecka osiągnęła zwycięstwo nie tylko dzięki męstwu i ofiarności żołnierza i mądrości strategii dowódców, lecz przede wszystkim wskutek planowej rozbudowy swego przemysłu wojennego.

Zagadnieniu temu stosunkowo mało poświęca się miejsca w naszej prasie, a przecież był to czynnik niemal rozstrzygający w ostatniej fazie wojny.

Rosja carska wojnę z Japonią przegrała, bo nie mogła rozwinąć wszystkich swych sił, wskutek oddalonego teatru wojny i konieczności przerzucania materiału ludzkiego i wojennego z Rosji europejskiej na Daleki Wschód koleją jednotorową. Rosja partii Lenina — Stalina błędu tego już nie powtórzyła.

Hitlerowskie plany wojny „błyskawicznej" przewidywały jako jeden z ważniejszych elementów dezorganizację gospodarstwa radzieckiego, a w pierwszym rzędzie zniszczenie przemysłu obronnego rosyjskiego i poderwanie wojenno-gospodarczej siły Z. S. R. R. Plany zawiodły, gdyż Rosja w porę przerzuciła swój przemysł metalurgiczny na wschód. Stało się to zarówno w wykonaniu uchwał XVI zjazdu partii, jak i rozporządzeń Centralnego Komitetu Partii z dnia 15 maja 1930 roku.

Nastąpiły stalinowskie pięcioletnie plany (piatiletki) i tzw. przybliżenie zakładów przemysłowych do źródeł czarnych i barwnych metalów. W latach 1942 i 1943 na przemysł Uralu, Zachodniej Syberii, Kazachstanu, Azji Środkowej i Dalekiego Wschodu przypadło $^{2}/_{3}$ ogólnej produkcji przemysłowej Rosji w porównaniu z $^{1}/_{3}$ sprzed wojny. Stało się to wskutek gwałtownego przerzucenia z zachodu na wschód przemysłu ciężkiego w rozmiarach bez porównania większych, niż w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy to z zachodniej Rosji wywieziono tylko kilkadziesiąt tysięcy wagonów urządzeń fabrycznych i materiałów. Jak pisze E. Granowskij w pracy „Socjalistyczne rozmieszczenie sił wytwórczych" (Moskwa, maj 1945 r.) „w okresie wojny ojczystej przerzucono za Ural 1,2 miliona wagonów z urządzeniami fabryk". W czasie wojny silnie wzrosła eksploatacja nafty, w drugim Baku nad średnią Wołgą (trust „Kuibyszewnieft") — 3,5 razy w stosunku do przedwojennej, na Uralu i Embie półtora raza.

W Azji Środkowej w Kazachstanie i na Dalekim Wschodzie wyrósł wielki przemysł wojenny maszynowy.

Przemysł zabajkalski obliczony jest na zaspokojenie podstawowych potrzeb tzw. specjalnej Armii Czerwonej Dalekiego Wschodu.

W związku z tym rozbudowano tam sieć kolejową, jakiej nie znały rządy carskie.

Dzięki bogactwu surowców syberyjskich własne koszta masowej produkcji ciężkiego przemysłu, węgla, koksu, czarnych metali za Uralem na wschodzie są niższe, niż w drugim centrum przemysłu rosyjskiego na południu i w innych rejonach Rosji europejskiej. Z końcem drugiej „pięciolatki" własne koszta węgla w basenie kuźnieckim (Kuzbass) wynosiły 61,1 %, w basenie Kisielowskim na Uralu 88,0%, w basenie Wschodnim Syberyjskim 70,3% kosztów własnych zagłębia Donieckiego.

Wielki przemysł maszynowy na Wschodzie powstał na zasadzie współczesnej czołowej techniki, na bazie elektryfikacji. Zakłady produkcji materiałów aluminiowych, elektro-chemiczne, przeróbki miedzi i cynku osiągnęły wysoki stopień wytwórczości. Przerzucenie wielkiego przemysłu wojennego w dwóch trzecich całego przemysłu w Rosji za Ural pociągnęło za sobą czterokrotny wzrost ludności, dla której utworzono z kolei wielkie przestrzenie kultur zbożowych na wschodzie, głównie w Kirgizji, Kazachstanie i Syberii, gdzie również rozwinięto przemysł cukrowniczy.

W związku z tym powstały nowe koleje na Uralu, Syberii, w Azji Środkowej i, jak powiedzieliśmy, na Dalekim Wschodzie. Rozbudowa kolejnictwa była częścią składową uprzemysłowienia wschodu Rosji. Kolejnictwo nowe pozwalało na dowóz węgla z rejonu podmoskiewskiego, gdzie jego produkcja z końcem 1944 roku wzrosła podwójnie w porównaniu z przedwojenną.

Gdy już mowa o przemyśle Rosji radzieckiej, należy zaznaczyć, że odbudowa przemysłu na ziemiach wyswobodzonych od okupacji niemieckiej, postępuje szybko naprzód. W zagłębiu donieckim od końca 1943 roku do maja 1945 roku całkowicie wznowiono prace w 67 głównych szybach, a w 70 zakończono odbudowę i przystąpiono do produkcji. Odbudowano wiele elektrostacyj i zbudowano nowe. Z końcem 1945 roku siła elektrostacyj Z. S. R. R. dorówna poziomowi przedwojennemu. Do czasu odbudowy zniszczonego przemysłu rosyjskiego przez Niemców wschód azjatycki będzie odgrywał główną rolę w życiu przemysłowym Rosji i zadaniem jego będzie przychodzenie z pomocą odbudowywującemu się przemysłowi południa i północy (Okręg Leningradzki) Rosji europejskiej.

Po kapitulacji Japonii nastąpi wstrzymanie chwilowe realizacji leninsko-stalinowskiej teorii równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych, jako jednego z warunków likwidacji przeciwstawienia miasta wsi i rejonów przemysłowych okręgom rolniczym.

H. Barański

Zarządzenie porządkowe Wojewody Poznańskiego

Wojewoda Poznański wydał następujące zarządzenie, zmierzające do utrzymania spokoju i porządku publicznego.

Zmierzając do jak najwcześniejszego powrotu do normalnego trybu życia społecznego po usunięciu okupanta, również wszystkie jednostki społeczeństwa zdać sobie winny sprawę z obowiązku i konieczności przestrzegania obowiązujących przepisów, a dotyczących zachowania bezpieczeństwa, porządku, spokoju i ochrony zdrowia, nerwów, poszczególnych obywateli wzgl. najbliższego swego sąsiada.

Powołując się przeto na obowiązujące w tej mierze przepisy m. i. na rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 21. II. 28 dot. ochrony dróg publicznych oraz bezpieczeństwa i porządku ruchu publicznego na obszarze Województwa Poznańskiego (Dz. Urz. Woj. Pozn. Nr 7 a poz. 67) oraz z dnia 7. I. 38 o ruchu ulicznym w m. Poznaniu (Pozn. Dz. Wojew. Nr 9 poz. 146) tudzież na postanowienia rozdz. II o wykroczeniach przeciwko porządkowi publicznemu stwierdzam, że przepisy powyższe mało są przestrzegane a szczególnie:

Właściciele nieruchomości wzgl. ich zastępcy odpowiedzialni są za utrzymanie w czystości chodników, połowy jezdni przed ich realnością, ścieków i śmietników w podwórzach domów. Zamiatanie chodników i jezdni odbywać się może w porze letniej do godziny 6-tej z rana, a w porze zimowej do 6.30. W dzień przedświąteczny natomiast w porze popołudniowej między godziną 18—19-tą.

W czasie zrzucania gruzów budowlanych czy z domów zburzonych działaniami wojennymi, należy miejsca zagrożone zabezpieczyć i pozostawić osobę, która ostrzegać winna przechodniów.

Trzepanie dywanów itp. odbywać się może tylko w porze wyznaczonej przez właściciela domu na wywieszce porządkowej domu i nie wolno tego robić na balkonach, w drzwiach i oknach, wywóz śmieci uskuteczniać można tylko w godzinach rannych do godz. 6-tej. Sprzątanie balkonów, okien, polewanie kwiatów należy tak zabezpieczyć aby nie narazić przechodniów.

Należy poświęcać więcej uwagi dzieciom, którym wpajać trzeba obowiązek poszanowania dla ogrodów, drzew, kwiatów w parkach tak publicznych jak i cudzych, za które to przewinienia odpowiadają rodzice wzgl. opiekunowie wzgl. osoby dorosłe, w towarzystwie których znajdowali się małoletni w chwili popełnienia wykroczenia.

Po godzinie 22-ej obowiązuje bezwzględny spokój; nie wolno zakłócać spokoju publicznego wzgl. w domach mieszkalnych głośnym śpiewem, grą na instrumentach itp. Jeżeli chodzi o głośniki radiowe to i podczas dnia nie wolno przy otwartych oknach, drzwiach wzgl. gdzie cienka konstrukcja murów mieszkań powoduje przenikanie dźwięków do sąsiednich mieszkań nastawiać głośników na głośną skalę, aby nie zakłócać spokoju niezbędnego dla pracy wzgl. wypoczynku ludziom pracującym.

Każdy z poszkodowanych przez wypadki wyżej wspomniane ma prawo zwrócić się o ochronę i pomoc miejscowych władz porządkowych.

Na wypadek niezastosowania się do wymienionych przepisów i niniejszej przestrogi, zagrażam — niezależnie od sankcji karnych przewidzianych w powołanych przepisach — na podstawie art. 45 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 28 o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust. Nr 36 poz. 342) za każdorazowy wypadek naruszenia obowiązujących przepisów prawnych karą pieniężną celem przymuszenia do 100.— zł. wzgl. do 5 dni aresztu zastępczego, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego zarządzenia porządkowego w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim.

Wojewoda
(—) Dr Widy-Wirski

Zniżki kolejowe dla wyjeżdżających na urlop

Warszawa, 11. 8. (Polpress). Na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce Ministerstwo Komunikacji opracowało specjalną tabelę opłat ulgowych na kolejach dla robotników i pracowników pragnących spędzić indywidualnie urlop wypoczynkowy u swych krewnych i znajomych na wsi. Ulgi te wynoszą od 60 do 75% normalnej taryfy.

Uprawnieni są do korzystania z ulg stali, czynni, płatni pracownicy i robotnicy instytucji, przedsiębiorstw i zakładów będących bądź własnością państwa, bądź pod zarządem państwowym, społecznym i prywatnym, — te ostatnie o tyle, o ile uznane są przez inspektorat pracy względnie wydział przemysłowo-handlowy Woj. Rad Narodowych za pracujące na rzecz państwa.

Ulgi stosuje się w klasie trzeciej pociągów osobowych, na przestrzeni do 150 km, w okresie od 29. 7. do 30. 10. 1945 r.

Ulgę kolejową otrzymują pracownicy, udający się na urlopy wypoczynkowe na podstawie zaświadczeń indywidualnych, wydanych przez Komisję Centralną Związków Zawodowych, Fundusz Wczasów pracowniczych, Komisje Okręgowe Z. Z., Zarządy Główne Zw. Zaw. i ich oddziały.

LITERATURA I SZTUKA

Wojciech Bąk

Profesor doktor Hermann Voss

Zdaje się, że Chesterton wypowiedział się w którejś książce: „Dla gospodyni przyjmującej sublokatora, ważniejszą rzeczą jest jego filozofia, niż to, ile pieniędzy posiada.“ Paradoks ten, pozornie będący tylko grą myśli, wyraża głęboką prawdę, prawdę o ważkości poglądu na świat.

Prawdziwość jego stwierdzałem przy czytaniu pamiętników profesora doktora Hermanna Vossa, dyrektora instytutu anatomicznego Uniwersytetu Poznańskiego w latach okupacji niemieckiej. Możliwość przeczytania tych pamiętników zawdzięczam profesorowi Różyckiemu, który znalazłszy je w instytucie — użyczył mi ich łaskawie na kilka dni.

Pamiętniki te są dla normalnego człowieka nieinteresujące. Życie profesora Vossa nie było awanturnicze lub nawet romantyczne. Stanowią one jednak kopalnię wiadomości dla psychologa, socjologa, w ogóle dla każdego człowieka, dla którego psychika ludzka jest zagadnieniem istotnym — i dla którego brak żywej akcji nie stanowi przeszkody, jeżeli tylko przeżycia psychiczne zostały przedstawione interesująco i jasno.

Profesor Voss jest typowym uczonym niemieckim, co więcej jest typowym Niemcem. Pedantyczny, drobiazgowy, pracowity, łakomy na pieniędze — na zewnątrz sprawia wrażenie człowieka o wielkiej kulturze. Interesuje się oprócz nauki literaturą, czyta wcale nie złe książki, lubuje się w muzyce klasycznej, sam gra — nawet Bacha, który jest jego ulubionym kompozytorem. W ogóle, gdybyście go spotkali w towarzystwie, odnieślibyście wrażenie, że jest to człowiek doprawdy wartościowy, szacunku i czci godny. „Dobry obywatel“, „dobry“ ojciec rodziny, średni, ale pracowity uczony, miłośnik kultury, w ogóle może nie ideał, ale jednostka pożyteczna, za wszech miar dodatnia. Nie dostrzeglibyście wcale, że jest to poza tym i przede wszystkim zwierzę — gorzej niż zwierzę — robot bezduszny, tępa maszyna ludzka. Ten bowiem tak kulturalny dr profesor Voss pochwala metody hitlerowskie, chciałby przez krematorium przegnać wszystkich Polaków, dziwi się, że Niemcy tak mało Polaków tępią. Ten miłośnik kwiatów, wielbiciel klasycznej muzyki, zagorzały czytelnik niezłej literatury — jest równocześnie sadystą, zdolnym do wszelkiej zbrodni, pochwalającym zbrodnię, pragnącym, żeby było więcej zbrodni, coraz więcej zbrodni.

Naiwny czytelnik zapyta zdumiony, jak takie sprzeczności mogą się pogodzić w jednym człowieku. Mogą. Widzimy to w pamiętniku. Co więcej, są one logiczne, zrozumiałe. Trzeba tylko zrozumieć filozofię dr. prof. Hermanna Vossa. Jest to filozofia „biologiczna“. Dr Hermann Voss z typową dla Niemca tępotą przyjmuje dosłownie darwinowską hipotezę „walki o byt“. Nie ma on jednak instynktu, który cechował Darwina. Instynktu i mądrości ludzkiej, które nawet przy przyjęciu jakiejkolwiek hipotezy naukowej — nie każą jej brać à la lettre, dosłownie. Prof. Voss wyciąga tępo wszystkie konsekwencje. Hipoteza robocza staje się w jego oczach niezachwianą prawdą. On doprawdy wierzy, że życie nie jest niczym innym, tylko wzajemnym pożeraniem się, w którym istnieją jedynie dwie możliwości: pożerać, lub być pożartym.

Życie dla profesora Vossa jest dżunglą. W tej dżungli — tak wierzy prof. Voss — metody goryla są najwłaściwsze. Goryla, korzystającego ze wszystkich zdobyczy techniki i nauki, Szacunek dla ludzi? Profesor Voss takiego słowa nie rozumie. Ludzie według niego to zlepek pierwiastków chemicznych. Z pewną ulgą stwierdza, że w krematorium pozostaje z człowieka tylko popiół. Bo człowiek — ten zlepek pierwiastków chemicznych — to kanalia, łajdak, pokrywający swoje łajdactwa hasłami moralnymi. Profesor Voss nie występuje przeciw łajdactwu — jest ono dla niego zrozumiałe i jasne, naturalne i właściwe. Z całkowitym chłodem przypatruje mu się. Można odczuć przy czytaniu, jak zazdrości on większym łajdakom od siebie, zręczności i sprytu. Nie jest on ani moralny, ani antymoralny — jest on do głębi, do szpiku kości amoralny. Oczywiście gdzieś w głębi psychiki prof. Vossa istnieją — bo istnieć muszą — instynkty moralne. Są one jednak tak zagłuszone hipotezą biologiczną, że istnienie ich wyraża się w jakimś dziwnym smutku, w jakimś koszmarnym rozpaczliwym, zwierzęcym, nie prześwietlonym świadomością jęku...

Bo filozofia prof. Vossa jest istotnie filozofią rozpaczy. Nie znaczy to oczywiście, że nie można być nawet przy takiej filozofii wesołym. Owszem, można, jeśli się jest do samego dna cynicznym. Ale nawet wtedy — nawet wtedy — widzimy to na profesorze Vossie — bywają chwile, kiedy znużenie człowieka ogarnia i śmierć wydaje się jedynym wyzwoleniem. Profesor Voss raz po raz wybucha jękiem, i tęsknotą do śmierci, a właściwie mówiąc do nicości, bo przecież on wierzy, że śmierć to tylko proces rozkładu chemicznego. I on do tego rozkładu chemicznego tęskni. Tak straszny jest widok świata — dżungli.

Prof. Voss oszalał swoją filozofią. On mimo pozornego tupetu i ironii boi się. On boi się, że zostanie „pożarty“. Ten strach wyziera z każdej karty pamiętnika. Nigdy i nigdzie nie czuje się bezpieczny. Bo przecież świat to dżungla. Więc zbiera materialne wartości. Ma jeden dom, pragnie drugiego, ma drugi — marzy o trzecim... Nie dojada, nie dosypia, skąpi sobie wszystkiego liczy każdy najmniejszy grosz, zazdrości wszystkim — boi się, boi, bo nie ma zaufania do świata, bo czuje, że chcą go pożreć... I dlatego pożera, zbiera, gromadzi — i ciągle mu mało, ciągle nie czuje się bezpieczny, ciągle drży z obawy i chce pożerać

Czy dziwicie się, że prof. Voss chciałby przepędzić przez krematorium cały naród polski? Ja się nie dziwię. Przy takiej „filozofii“ pragnienie jego jest zrozumiałe. Prof. Voss zresztą stawia sprawę jasno: biologicznie Polacy rozmnażają się zbytnio. Tak uważa prof. Voss. Drży on więc ze strachu, że pożrą oni Niemcy — a wraz z Niemcami oczywiście jego cenną osobę, rodzinę... I jak przerażone zwierzę w dżungli chciałby niszczyć i tępić... On, miłośnik kwiatów, wielbiciel Bacha, zagorzały czytelnik niezłej literatury jest przez swoją „filozofię“ sadystą — gorszym niż zwierzęta. Ale pozostały jeszcze wątłe cząstki człowieczeństwa w nim. I ten zamierający, zagłuszony w nim człowiek, on właśnie oszałamia się muzyką Bacha. Ratuje się przed dżunglą. I muzyka, literatura działają na niego jak haszysz. Upity tym haszyszem zapomina na chwilę o koszmarze, który sam sobie przez swoją „filozofię“ stworzył. Ale zbudziwszy się, jeszcze mściwiej, jeszcze natrętniej dąży do zniszczenia, do pożerania. I jasne jest, że choćby udało mu się spalić w krematorium cały naród polski, nie uzyskałby spokoju. I jasne jest, że choćby mu się udało wydrzeć wszelkie dobra materialne świata, jeszczeby nie czuł się bezpieczny. Ciągle bałby się, że zostanie pożarty. I „pożerałby“. W tym tępo po niemiecku uczonym mózgu zagnieździła się bowiem „filozofia“ pożerania. „Filozofia“ dżunglii. Filozofia zawistnej, podszytej strachem przed rzeczywistością brutalności.

Prof. Voss nie jest odosobniony. Jest on typowy dla Niemców. Hipoteza darwinowska, hipoteza robocza, stała się dla nich objawieniem. Oni w nią wierzą jak w ewangelię. W ich ciasnych, pedantycznych, tępo konsekwentnych mózgach rozrosła się ona we „filozofię“. Przypomnijcie sobie „naukę“ niemiecką XIX stulecia. Tych Buchnerów, Noleschottów, Haecklów, Nietzschów — tak rozpowszechnionych w Niemczech. Prof. Voss należy do nich. Tak jak należy większość Niemców, choć sobie jasno problemu nie uświadamiają.

Należy więc być z nimi ostrożnym. Nie dać się łudzić zamiłowaniem do muzyki, do literatury, do nauki. Zamiłowaniem skądinąd szczerym. Należy dobrze się przypatrzyć ich „filozofii“. Jak długo bowiem w nich ta „filozofia“ istnieje, tak długo są to mieszkańcy dżungli. I nie uznają innych praw, niż prawa dżungli. Prawa dżungli wymagają zaś często maskowania się. Udawania, że się nie wierzy w prawa dżungli. Jest to również metoda „pożerania“.

Jak długo te prawa „dżungli“ w nich istnieją — będą przyczyną tysiącznych nieszczęść. I nie może być inaczej. Sami będą również nieszczęśliwi, ale nie ustaną w szerzeniu nieszczęść. Oni nie rozumieją, że może być inaczej. Tak ich oślepiła ich „filozofia“, głupia, „konsekwentnie“ przemyślana „filozofia“ walki o byt, w którą się zaplątali jak w sieci bezlitosnej. Przygotowani zresztą do niej swoją historią cyniczną, szczególnie zaś od czasów wielkiego Fryca.

Smutne i koszmarne są pamiętniki prof. Vossa. I budzą one odrazę połączoną z litością. Z litością nad ogłupiałymi. Odraza jednak zwycięża. Bo odrażający jest widok ludzi tępych, szamoczących się w sidłach filozofii grubej, brutalnej — i nieprawdziwej. Filozofii pałki, wycia zwierzęcego, prowadzącej prostej drogi do komór gazowych, krematoriów, niszczenia milionów istnień ludzkich. Tak, tak — Chesterton miał rację, gdy mówił o ważkości filozofii!

Podrapcie Niemca, a dochrapiecie się jego „filozofii“.

Wtedy dopiero zaczniecie rozumieć. I przestaniecie się dziwić.

Zrozumiejcie, że są to mieszkańcy „dżungli“, przez siebie samych stworzonej. Ponurzy, nieszczęśliwi w głębi — lecz tym więcej nieszczęścia szerzący. Zatruci swoją „filozofią“. Ich śmiech jest równie ponury jak ich jęk. I równie nieludzki.

Staną się oni po poznaniu ich „filozofii“ ludzko zrozumiali — i tym obrzydliwsi. Obrzydliwością patologii zbiorowej. Choroby umysłowej i moralnej. Ich trzeba leczyć i uczyć abecadła kultury od początku. Ogłupiałych tępo pojętą nauką i cywilizacją.

I strzec się, żeby innych nie zarażali w dalszym ciągu... Bo choroba ich była i jest infekcyjna! Szczególnie dla umysłów prymitywnych.

W Niemczech wszystko przeżarła.

Hipoteza naukowa, robocza metoda upraszczania zjawisk, tępo rozrosła we „filozofię“.

Jan Szczawiej

Wiara

Jestże co w naszym życiu nad tę groźną burzę,
Dmącą poprzez historię, gruzami znaczącą podboje?
Jak posągi stoimy, wykute w marmurze,
Pośród tych gruzów świata. My tylko we dwoje.

Ziemia omija gwiazdy: mijają epoki.
Zmieniają się narody. Wysychają morza.
Odchodzących pokoleń głuchną w mroku kroki.
Tylko my z tobą trwamy, a w nas iskra Boża.

Taki jest sens miłości. Oto cel i miara,
Czy był na ziemi ma treść, czy próchnem pustki świeci.
Jedno jest tylko życie i jedna jest wiara:
Trwalsza nad samą wieczność, silniejsza niż wir stuleci.

Nad ruinami

Ludzie drewniani, a gwiazdy szklane.
Topole — zamarznięte, czarne fontanny.
Jak zwierzę, liże po walce przegranej ktoś ranę.
Pustkę istnienia przysypuje proch nieustanny.

Staną porty. W morze obsuną się brzegi.
Pogaśnie światło w mrokach kościoła.
Potykając się, dęby padają, za szeregami szeregi.
Głos ostatni zza wzgórza woła.

Można wierzyć w śmierć. Można w miłość wierzyć.
Dla nas miłość jest wiarą, która przetrwa morza.
Walą się gruzy świata. Nam dano świat przeżyć.
Miłość nad ruinami — jak gołębica Boża.

Nr 5/6 „Życia Literackiego“

Po artykule Rońskiego „O postawę pisarza wobec rzeczywistości“, „Życie Literackie“ zamieszcza drugi zasadniczy artykuł dyskusyjny tym razem na inny temat — artykuł M. Suchockiego „Ziemie zachodnie w układzie geokulturalnym Europy“. Artykuł o śmiałych a często mocno ryzykownych i pobudzających rzeczywiście do dyskusji tezach... Niestety jednak... dyskusje te będą musiały być z konieczności raczej prywatne. Pisma literacko-społeczne są jeszcze dzisiaj ze względów technicznych, równoległymi przecinającymi się dopiero w nieskończoności. Dość trudno polemizować z Suchockim na łamach przeładowanego materiałem „Odrodzenia“, czy Kuźnicy“. „Życie Literackie“ wychodzi zbyt rzadko aby było w nim miejsce na szereg artykułów na ten sam temat — pisma codzienne z braku miejsca nie mogą zamieszczać artykułów polemicznych.

Suchocki przeciwstawia się na wstępie równie popularnym i snobistycznym, jak nic nie mówiącym pojęciom „Zachodu“ i „Wschodu“ (przez duże litery), pojęciom, których używa się dla przeciwstawienia dwóch, dowolnie zwykle wybranych typów kultury. Podział Europy na „Wschód“ i „Zachód“ jest zdaniem Suchockiego zupełnie bezpodstawny, wprowadza zamęt i pojęcia te powinny jak najprędzej wyjść z obiegu. W oparciu o rozwój historyczny i kulturalny Europy można w niej zdaniem S. wyróżnić trzy wielkie środowiska cywilizacyjne: romańsko-niemieckie, helleńsko-słowiańskie i trzecie środowisko, któremu przewodzą Anglosasi. Już sam ten podział jest dość niespodziewany i pobudzający do wielu zapytań. Znaki zapytania mnożą się, kiedy czyta się dalej. Idea przewodnia środowiska romańsko-niemieckiego jest ideą panowania człowieka nad człowiekiem, narodu nad narodem, państwa nad państwem... W środowisku helleńsko-słowiańskim ideały polityczne ustępują na plan drugi w stosunku do „ideałów kierowniczych, które możnaby nazwać ideałami kulturalnymi w ścisłym tego słowa znaczeniu, ideałami doskonałego człowieczeństwa, ideałami humanizmu“. Wreszcie środowisko, któremu przewodzą Anglosasi — to pewnego rodzaju synteza dwóch poprzednich środowisk, co znajdowałoby odzwierciedlenie w próbie, mniejsza o to czy udanej, budowania imperium na zasadzie humanitarnej“.

Równie zaciekawiający jak artykuł Suchockiego i równie zniecierpliwiający jednocześnie jest fragment z powieści współczesnej Witolda Powella pt. „Zabawa w Europę“. Czytamy na początku: „Przez ścianę dochodziły w dalszym ciągu niepokojące odgłosy, hałas przewracanych mebli łączył się z krzykami, przekleństwami i czyjemiś jękami“. Tadeusz i Trista nie „uznają“ jednak tej rzeczywistości i nie przerywają czytanie pamiętników starego dyplomaty. Właśnie urywki dotyczące konferencji pokojowej w Wersalu — kwestia Polski... Cóż z tego, że Lloyd George pomylił Śląsk z Cylicją a inny delegat zaproponował, aby Polska sprowadzała żywność przez morze Śródziemne, bo pomylił Gdańsk z Triestem?... Sądząc po tym fragmencie powieść zapowiada się interesująco i mocno „huxleyowato“ zarówno jeśli chodzi o konstrukcje jak i o podejście do pewnych zagadnień. Fragment kończy się powrotem do rzeczywistości — słychać pukanie do drzwi — oboje bledną...

Zważywszy na to, że beletrystycznych książek nie drukuje się jeszcze wcale i że powieści Powella tak szybko, jak by się chciało nie będzie można przeczytać — przyznać trzeba, że fragment wybrany został dość „sadystycznie“. Mimo pokazanego w tym fragmencie napięcia akcji „współczesnej“ — odnosi się wrażenie, że ciężar gatunkowy powieści jest raczej po stronie polityczno-historycznej i że na tym terenie autor „Przechadzek Literackich“ pokaże nam więcej.

Połowa numeru 5/6 „Życia Literackiego“ poświęcona jest tym razem Warszawie. Sonety Miejskie Żuławskiego, piękny wiersz Miłosza „Ucieczka“, wiersze warszawskie Matuszewskiego, Żytomirskiego, Zagórskiego, Nowickiego, Psarskiego. Wreszcie strona, poświęcona utworom poetów, którzy polegli w powstaniu: Krzysztof Baczyński, Tadeusz Gajcy (pseud. Topornicki) i Juliusz Krzyżowski. W tej części również artykuł Bąka pokazujący Warszawę jako „Miasto Ludzkości“, a walkę w niej, jako walkę o styl życia w ogóle, podobnie, jak w Termopilach. Dalej nowela Alicji Iwańskiej „Impase de Varsovie“*), impresja o Warszawie Hertza i proza Stanisława Wąsowicza „Umarłym“.

W pozawarszawskiej części numeru poza fragmentem Powella i artykułem dyskusyjnym Suchockiego — wiersz Bąka i dwa fragmenty sceniczne Jana Leszczyńskiego „Jolanta“ i scena z widowiska żołnierskiego A. Ważyka pt. „Nocleg“. Poza tym Zb. Mitznera „Testament Alfr. Lauterbacha“, studium o Żeromskim i Gierymskim A. Wyki i jak zwykle „Przechadzki Literackie“ Powella i kronika. (i.)

*) Nazwa uliczki w Brukseli.

Przed premierą w Teatrze Polskim

W sobotę, dnia 18 sierpnia w obecności władz i zaproszonych przedstawicieli świata artystycznego odbędzie się w Teatrze Polskim prapremiera sztuki Wandy Karczewskiej „Ziemia oskarża“ (podtyt. „Przejrzały oczy nasze“), której ciekawa aktualna problematyka budzi duże zainteresowanie. Sztuka ta o silnych momentach dramatycznych daje w 9-ciu efektownych odsłonach w specyficznym aspekcie widzenia syntezę bolesnej rzeczywistości z czasów okupacji niemieckiej w Polsce.

Wystawienie tej sztuki pociągnęło za sobą konieczność wprawienia w ruch całej machiny teatralnej. Udział w sztuce biorą: cały zespół Teatru Polskiego, uczniowie szkoły dramatycznej, drużyna harcerzy Chorągwi Poznańskiej, liczni statyści. Sztukę reżyseruje oraz inscenizuje Stefan Drewicz. Stronę dekoracyjną opracował Zygmunt Szpinger.

Dyrekcja Teatru Polskiego apeluje do publiczności, aby we własnym interesie przychodziła punktualnie na spektakle. Z racji bowiem tej, że opuszczenie początku spektaklu przez spóźnionych mogłoby w oczach ich zniekształcić sens całej sztuki — dyrekcja zmuszona była wydać polecenie niewpuszczania na salę nikogo po rozpoczęciu przedstawienia. Oczekiwanie na wejście w antrakcie będzie w danym wypadku o tyle bezcelowe, że konstrukcja tej sztuki dopuszcza tylko jedną dłuższą przerwę w połowie przedstawienia.

„Ni przypiął, ni przytałał“ w „Kukułce“

Program ten ma nieco inny charakter niż poprzednie. Jest w nim na pewno więcej utworów o charakterze lirycznym niż satyrycznym. Cała środkowa część poświęcona Warszawie. Reszta, jak zapowiedział konferansjer miała być właśnie „ni przypiął ni przytałał“. Wielu z nas słysząc tę zapowiedź uśmiechnęło się pewno złośliwie, sądząc, że właśnie ów środek poświęcony Warszawie, będzie tu, w „Kukułce“ zupełnie nie na miejscu. Wątpię jednak czy byli tacy po wysłuchaniu całego programu. Zespół „Kukułki“ wybrnął z tego niebezpiecznego przedsięwzięcia jak najlepiej.

Tak, jak w samej Warszawie, tak i w części programu Jej poświęconej był patos i humor jednocześnie, dziwna ambiwalencja tego miasta — tragizm i uśmiech. Utwory podano z dużym umiarem, taktem i bezpośredniością. Zygmunt Wojdan, znany bywalcom „Kukułki“, jako konferansjer („Grzeczny Jasio“, jak się sam określa) tym razem pokazał się ze strony zupełnie innej, jako doskonały recytator wiersza Słonimskiego „Alarm“. Najciekawszym, jak zwykle zresztą punktem programu był „numer“ Hanny Bielskiej, melomonolog o Warszawie, również jak poprzednie własnej kompozycji. Na program warszawski złożyły się jeszcze: utwór Z. Psarskiego pt. „Ballada o szarym człowieku“, „Płyty z Warszawy“ Tadeusza Nowaka oraz deklamowana przez Sojeckiego „Piosenka o Warszawie“ Lieberta.

W części pozawarszawskiej wystąpiła witana entuzjastycznie przez publiczność „Kukułki“ Zofia Fedyczkowska.

Na drukowanych programach karykatury „asów“ „Kukułki“ robione przez Bilskiego — występy na tle nowej barwnej makiety Gawęckiego. Niestety jednak ta jedna makieta niknie w dużej, pustej i twardej kawiarni. Po inwazji słowa, któremu udało się już w przeciągu kilku wieczorów podbić trudną publiczność poznańską — oczekujemy teraz inwazji graficznej. Bardzo tego brak! Ściany białe jak ekrany. Sala przypomina świeżo otwartą świetlicę lub kaplicę rekolekcyjną. Nastrój byłby napewno lepszy, gdyby się to zmieniło. Niech wszystkie makiety z poprzednich programów wiszą koniecznie na ścianach. Niech karykaturzyści rysują na ścianach, stolikach i podłodze. Czekamy z niecierpliwością na zsynchronizowanie ofenzywy literackiej z plastyczną! (a)

Kronika kulturalna

Zjazd pisarzy chłopskich

Warszawa (Polpress). W dniu 3 sierpnia rb. rozpoczął się w Warszawie w Domu Żołnierza przy al. Szucha trzydniowy Zjazd Pisarzy Chłopskich i pracowników kultury ludowej, zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Zjazd Pisarzy Chłopskich jest pierwszym tego rodzaju zjazdem w Polsce. Obrady toczą się w atmosferze wielkiego skupienia i powagi. Podkreślić należy bardzo wysoki poziom wygłaszanych referatów.

Obrady zagaił imieniem Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Kubicki, witając obecnych przedstawicieli władz państwowych, partyj politycznych, wojska i organizacji młodzieżowych.

Na przewodniczącego zjazdu powołano prezesa Zw. Literatów Juliana Przybosia, za stołem prezydialnym zasiedli: Boguszewska, prof. Bystroń, Burek, Janusz, Nędza-Kubiniec, Solarzowa.

Dłuższy referat p. t. „Kultura ludowa i kultura narodowa“ wygłosił wiceminister kultury i sztuki ob. Leon Kruczkowski.

Co się tyczy pisarstwa chłopskiego możnaby je zdaniem Kruczkowskiego traktować jako literaturę dla chłopów, o chłopach lub tych pisarzy, którzy wyszli z warstw chłopskich. Literatura o chłopach i dla chłopów nie wytrzymuje krytyki. Można jedynie mówić o pisarzach, którzy wywodzą się z chłopów. Ich zadania nie mogą być ograniczone ciasnym partykularzem wsiowym.

Dr Kazimierz Wyka wygłosił referat p. t. „Problematyka twórczości chłopskiej na tle historycznym“. W konkluzji mówca doszedł do wniosku, że — interesując się tematyką wsi i chłopa — musimy umieścić w naszych bibliotekach utwory dawniejszych pisarzy, takich jak Kraszewski, Orzeszkowa, Prus.

Docent Spytkowski wygłosił referat p. t. „Historia literatury ludowej i sprawdziany ludowości“.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

W trosce o dobro Poznania

Nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

W ub. piątek odbyło się w sali królewskiej Ratusza posiedzenie nadzwyczajne M. R. N. z jednym tylko porządkiem obrad: sprawy finansowe miasta. Zebraniu przewodniczył — w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego ob. Piękniewskiego — mec. Seydlitz.

Radny Śliwiński, przewodniczący Komisji finansowej, zapoznał gremium z całokształtem gospodarki finansowej miasta. Następnie poszczególni referenci uzasadniali wnioski Kolegialnego Zarządu miasta poparte przez komisję finansową.

Referat prezydenta miasta

Prezydent miasta omawia trudności finansowe miasta. Poznań mając do pokrycia miesięcznie około 4 milionów złotych deficytu, ma na koncie dłużników ponad 110 milionów złotych — których nie może wyegzekwować. Gdyby suma ta wpłynęła do kasy miejskiej, umożliwiłaby rozwiązanie niektórych palących zagadnień, jakimi są przede wszystkim pobory pracowników miejskich. Ogromną tę sumę winno jest wojsko radzieckie i polskie. Zaległości te w dalszym ciągu się powiększają z powodu trudności, jakie sprawia ściąganie ich od osób cywilnych, u których mieszkają osoby wojskowe. Stan taki na dłuższą metę jest nie do utrzymania i sprowadzić może katastrofę gospodarki miejskiej. Uposażenie urzędników jest niedostateczne, co powoduje ucieczkę sił wartościowych. Najważniejszym zagadnieniem w chwili obecnej jest znalezienie środków na pokrycie niedoboru. Charakterystycznym szczegółem, zasługującym na podkreślenie jest fakt rozpiętości płac między pracownikami miasta, a instytucjami społecznymi. Jako jeden z przykładów prezydent podaje, że pewna instytucja społeczna w Poznaniu płaci miesięcznie higienistkom 1200 zł miesięcznie i dodatek 40 zł dziennie w gotówce lub w naturze. Zarząd miejski skrępowany przepisami uposażeniowymi i brakiem gotówki tych stawek nie jest w stanie płacić. Na to musi się znaleźć rada. Wszystkie instytucje muszą płacić równe pensje i na to fundusze muszą się znaleźć.

Sprawa uposażeń

Mgr Szłapczyński podkreśla dziwny stosunek państwa do zagadnień gospodarki komunalnej, a szczególnie w stosunku do Poznania. Delegatów z Poznania traktuje się w Warszawie wprost jak intruzów. A sami delegaci mają takie wrażenie, że wprost wyłudzają od państwa zapomogi. Odbiera się samorządom źródła dochodów — jedno po drugim. Zabrano miastu chłodnię, w niebezpieczeństwie jest elektrownia, gazownia i opera — które mają być upaństwowione. Jeżeli państwo chcę pozbawić gospodarkę komunalną jej najistotniejszej podpory, to — konkluduje mówca — niech państwo przejmie całkowicie gospodarkę miejską.

Przechodząc do rozpiętości, mówca stwierdza, że niezrozumiałym jest fakt, dlaczego np. prezydent miasta pobiera znacznie niższą pensję niż np. robotnik budowlany. Należałoby przede wszystkim uregulować sprawę wynagrodzenia i unormować sprawę wyżywienia. W końcu mówca proponuje wysłanie memoriału do czynników państwowych, w którym miasto powinno przedstawić bez osłonek obecny katastrofalny stan gospodarki miejskiej.

Podatki

Dyr. Szczurkiewicz i dyr. Tyrakowski stwierdzają, że przedwojenny budżet miasta w 60—70% opierał się przede wszystkim na podatku od nieruchomości. Dziś wobec zniszczenia miasta, liczyć można zaledwie na 15—20% wpływów z tego tytułu. Wydatki natomiast niepomiernie wzrosły i przewidywane są w budżecie na sumę 160 milionów zł. Samorządy miejskie szukają drogi wyjścia z trudnej sytuacji. Łódź zainicjowała zjazd wszystkich miast wydzielonych, ażeby radzić nad poprawą sytuacji. Należy zwrócić uwagę, że budżet jest dwojakiego rodzaju: normalny i nadzwyczajny. Warunki dzisiejsze spowodowały wydatki, które muszą być przewidziane w budżecie nadzwyczajnym, a z powodu warunków powojennych trwać to będzie jeszcze kilka lat. Państwo pobiera podatki za pomocą aparatu samorządowego, obciążając tym samym budżet miejski. Ilustracją tego jest fakt, że z podatków, które wpłynęły do kasy miejskiej w sumie 4 430 000 zł, Izba rzemieślniczo-handlowa i Wojewódzki Zw. Sam. otrzymają 1 656 000 zł, natomiast z podatku wojskowego w sumie 456 283 zł — miasto otrzyma 22 814 zł czyli 5%, a musi zatrudniać w tym celu personel składający się z 12 osób.

Koszty odbudowy

Dyr. Kaczmarek na podstawie prowizorycznych obliczeń stwierdza, że szkody wynoszą w/g cen z roku 1939 ponad 470 milionów zł. Chcąc rozłożyć pracę odbudowy na lat dziesięć — potrzebna byłaby rocznie suma 47 milionów zł wartości przedwojennej. Miasto potrzebowałaby wydatki miesięczne na odbudowę preliminować przynajmniej w sumie 125 mil. zł. Tymczasem od maja rb. otrzymujemy dotację w sumie 5 mil. zł miesięcznie, a sumy te wpływają ze znacznym opóźnieniem. Suma, jaką dysponuje obecnie miasto miesięcznie na odbudowę, przedstawia wartość 200 tys. zł z roku 1939 — za co można było wybudować przed wojną 2—3 domki. Ograniczona ilość materiałów budowlanych i obawa, czy przyznane kredyty wpłyną, działa hamująco na prowadzenie prac odbudowy miasta w szerszym zakresie.

Dyskusja

Po referatach rozwinęła się dyskusja. Jako pierwszy zabiera głos radny Günther. Na podstawie teoretycznych danych cyfrowych mówca stwierdza, że przy ściągnięciu wszystkich przewidzianych podatków, jest możliwość związania końca z końcem. Chcąc utrzymać równowagę, każda komórka organizacyjna powinna się sama starać o samowystarczalność, a wszelkie nadzwyczajne wydatki (jak np. remont tramwai) powinny być pokrywane z dotacji państwowych lub pożyczek. Zwraca uwagę na rzeczowość wydawanych sum, które niejednokrotnie mają znamiona nieprzemyślanych wydatków.

Radny Szukała w poszukiwaniu źródeł dochodu dla miasta, zwraca uwagę na szereg sklepów tzw. rozdzielczych, które nie są objęte systemem podatkowym miasta, a jednakże mają duże zyski. Miasto, będąc w takich trudnych warunkach, nie może zrealizować rachunków za zużycie prądu i gazu przez jednostki wojskowe. Należy poczynić wszelkie kroki, ażeby tę anomalię usunąć. Mówiąc o ogólnej sytuacji, zwrócił uwagę na dzikie osadnictwo poznaniaków, jadących pojedyńczo na zachód, wracających z tobołkiem i w podróż ponowną zabierając swego przyjaciela.

Radny Mularczyk wnosi, ażeby zwrócić się do rządu o rekompensatę w formie stałej dotacji.

Radny Kowalewski stwierdza, że jedynym radnym, zapatrującym się tak optymistycznie na stan finansów, jest radny Günther. Polemizuje z zagadnieniem podwyżki komornego — która dotknęłaby przede wszystkim szerokie masy robotnicze, a podatek od tej podwyżki byłby po niekąd problematyczny. Drugą bolączką są kwaterunki wojskowe w domach prywatnych i korzystanie z światła, gazu i wody — za co jednak władze wojskowe nie chcą płacić. Trudno wymagać od miasta dochodów, gdy źródła, z których powinny płynąć — są zamknięte. „Jeżeli w dalszym ciągu miasto miałoby gospodarować w tak deficytowy sposób — to należałoby ogłosić upadłość" — stwierdza mówca. Lepiej ustąpić i oddać miasto komisarycznemu prezydentowi, że narazić na zarzut złej gospodarki. Jeżeli będziemy gospodarować dalej w ten sposób — to grozi nam katastrofa. Należy zwrócić się do rządu, ażeby wniknął w tę sytuację i dopomógł miastu do wybrnięcia z tych trudności.

Radny Szulc uważa najlepszą drogę do stabilizacji stosunków — uzgodnienie wydatków z dochodami.

Radny mec. Seydlitz mówiąc o memoriale, który ma być wysłany do rządu, podkreśla niewystarczające dotychczasowe dotacje na odbudowę i dlatego należy starać się o uzyskanie odpowiednich kredytów. W poszukiwaniu źródeł dochodów — mówca wskazuje rowery i motocykle, tzw. „setki", które dotychczas nie płacą żadnych świadczeń na rzecz miasta oraz na podatek drogowy.

Prezydent Sroka odpowiedział wyczerpująco na głosy w dyskusji. Co do wypłacenia dodatku dla pracowników, Prezydent stwierdza, że jest pierwszym, który uznaje tą konieczność, lecz co ma zrobić — jako gospodarz miasta — gdy wydatek ten wynosi miesięcznie 1800 tys. zł. Źródła pokrycia tego wydatku na razie nie widzi.

Przewodniczący ad hoc wybranej komisji odczytuje projekt memoriału, który ma być przesłany władzom państwowym — o uregulowanie stosunków finansowych miasta i przyznanie samorządowi miejskiemu udziału w podatkach państwowych. Projekt ten Rada zaakceptowała.

Opłaty w tramwajach

Po dłuższej dyskusji uchwalono podwyżkę taryfy tramwajowej i to: przejazd jednorazowy — 2 zł, bagaż — 10 zł, bilety dla pracujących (które będą wydawane przez zakłady pracy — 14 przejazdów tygodniowo) 50 gr za przejazd, wojskowi (od kaprala) 1 zł, szeregowi i inwalidzi wojskowi — bezpłatnie. Zniżki biletów przewidziane są również dla uczącej się młodzieży i inwalidów ciężko poszkodowanych. Uchwała ta musi być zatwierdzona przez czynniki nadzorcze.

W końcu uchwalono szereg wniosków zaproponowanych przez Kolegialny Zarząd miasta i popartych przez komisję finansową, a znacznie podwyższające dotychczasowe podatki i opłaty administracyjne. (j. g.)

Przez lupę

Każdy chce jechać

O nieuprzejmości, jaka ostatnio rozpanoszyła się w Polsce, można by i należałoby pisać wiele. Przedziwne jest to chamstwo, którego jesteśmy codziennymi świadkami, tym dziwniejsze, bo obce naturze Polaka, który tak w kraju jak i za granicą uchodził za szczególnie rycerskiego w stosunku do kobiet i starców a uprzejmego w ogólności.

Bardzo jaskrawo uwidacznia się bezwzględność ludzka i brak elementarnych zasad uprzejmości i, powiedzmy szczerze, kultury — w tramwajach. Wyłączyć tu należy obsługę, której takt i wyrozumiałość mamy okazję podziwiać podczas każdego przejazdu. A przecież konduktorom, pracującym w ciągłej atmosferze nerwowego napięcia, może się również cierpliwość wyczerpać.

Jazda tramwajem nie należy dziś do przyjemności. Na każdym przystanku tłok. W obawie, że wagony nie pomieszczą wszystkich wsiadających — grupy czekających rzucają się na schodki, z furią, która nie uwzględnia ani kobiet brzemiennych lub z dziećmi na ręku, ani starców i dzieci. Przepychanie się za pomocą łokci, odszarpywanie słabszych na bok — to metody, które nikogo już dzisiaj nie dziwią. Ale metody takie budzą w człowieku kulturalnym uczucia obrzydzenia i pogardy. Ostatecznie do tramwaju zwykle wszyscy wchodzą — więc na co ten wyścig?

A potem w wagonie widok rozpierającego się na ławce wyrostka, ślepego na stojące obok starsze osoby — napełnia człowieka wstydem i politowaniem. Jakże często zdarza się, że jakiś pseudokulturalny młodzieniec w garniturze zdjętym prosto z igły, pakuje nos w gazetę lub uparcie spogląda przez okno, aby tylko, broń Boże, nie dostrzec tych, którym należałoby ustąpić miejsca. Ostatecznie robi się czasem szarmancki i wytwornym ruchem prosi młodą, zdrową i ładną panienkę, by „zajęła miejsce". Taka panienka potrafi napewno tańczyć przez kilka godzin na dancingu i może bez uszczerbku dla swego zdrowia i urody stać razem z nim przez piętnaście minut jazdy. Ustąp przyjacielu miejsca inwalidzie, choremu lub starszej osobie, bo i ty może będziesz kiedyś stary.

Nie zrozumiały jest również fakt usadawiania dzieci na ławeczkach. Niektóre troskliwe mamusie są zdania, że ich pociechy mają tak słabe nóżki, że muszą siedzieć. Kochające mateczki powinny wobec tego brać swoje „słabe" latorośle na własne kolana.

Wszystkie kłótnie tramwajowe zaczynają się od sterotypowego: „posujnij się pan". Zaczepiony zwykle się obraża: „na głowę mam komu włazić". No i awantura zaczyna się. „Każdy chce jechać" — oto najsilniejszy argument, jaki słyszy się w tramwaju.

Trochę uprzejmości, trochę wzajemnej życzliwości i trochę względu na innych, a napewno wszyscy jechaliby wygodniej i przyjemniej.

A w końcu prośba do wojaków. Nie wiadomo dlaczego żołnierze lubią jeździć na stopniach. Może im się wydaje, że to ładnie wygląda — a może tak jeżdżą tylko dla fantazji. Nie boimy się o ich bezpieczeństwo, i nie mamy nic przeciwko takiej jeździe, ale... pozwólcie nam przynajmniej wejść i wyjść z tramwaju.

Ta-Pa.

O współpracę ze Stronnictwem Pracy

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej czterech Stronnictw Demokratycznych, na którym powzięto uchwałę dotyczącą współpracy ze Stronnictwem Pracy.

Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stojąc w zasadzie na stanowisku współpracy ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi, działającymi w Polsce, w sprawie wniosku Stronnictwa Pracy postanowiła odczekać rozstrzygnięcia tej sprawy na płaszczyźnie ogólnokrajowej.

Pierwszy wieczór informacyjny

Celem informowania szerokiego ogółu społeczeństwa o sytuacji na Ziemiach Zachodnich, o aktualnych zagadnieniach dotyczących zaludnienia i zagospodarowania tych terenów Polski Związek Zachodni — Okręg Poznański urządza cykl wieczorów informacyjnych.

Pierwszy z tego cyklu wieczór odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godz. 19-tej w sali „Domu Kultury" przy ul. Przemysłowej 48. W programie wieczoru odczyt ob. St. Kubiaka n. t. „Osadnictwo na Ziemiach Zachodnich — Dotychczasowe osiągnięcia i zadania na przyszłość".

Rzeźnia Miejska odbudowuje się

Zdewastowana i zniszczona w 55-ciu procentach rzeźnia poznańska zaczyna w szybkim tempie powracać do dawnego wyglądu. Dzięki odpowiednim czynnikom zdołano w niej wiele naprawić i uruchomić pewne działy. Podjęto już pełną pracę w odremontowanych salach uboju bydła i świń, a niebawem zostanie uruchomiona sala uboju cieląt. Doprowadzono do porządku i uruchomiono również kotłownię, dobudowując równocześnie zniszczony komin. W chłodni zaczęła pracować maszyneria i przystąpiono intensywnie do naprawy poważnie uszkodzonych urządzeń sieci amoniakalnej.

W dalszym ciągu prac remontowych uruchomiono już całkowicie oddział produkcji mączki mięsnej, który przystąpił do pełnej produkcji. Nie zapomniano o aparatach sterylizacyjnych, wykańczając je i uruchamiając.

Rzeźnia Miejska posiada już w pełni zorganizowaną stołówkę, wydającą obiady dla 146-ciu zatrudnionych pracowników. e. c.

Nowe linie tramwajowe

Mimo poważnych trudności Poznańska Kolej Elektryczna nie szczędzi starań, by coraz bardziej poszerzyć i usprawnić komunikację miejską.

Przed kilku dniami uruchomiono względnie przedłużono cały szereg linii tramwajowych. I tak Dębiec uzyskał wreszcie połączenie ze śródmieściem. Linia nr dwa łączy obecnie Dębiec z placem Świętokrzyskim. W ubiegły czwartek uruchomiono linię nr 6, która połączyła obecnie Łazarz (ul. Em. Sczanieckiej) ze śródmieściem (ul. Długa) przez most Dworcowy i Rynek Wildecki. Przedłużono również linię nr 3 do ul. Wołyńskiej, do miejsca, w którym tory tramwajowe rozgałęziają się do Golęcina i na Winiary.

Prace P.K.E. postępują stale naprzód. Projektuje się przedłużenie linii nr 6 do Sołacza przez śródmieście i most Uniwersytecki oraz linii 2 przez śródmieście, most Uniwersytecki ul. Jasną na Jeżyce. Tymczasowo obie linie będą kursowały przez ul. Podgórną i pl. Wolności do ul. Fredry. Będzie to połączenie okrężne przez Wildę, ale rozwiązujące problem dojazdu do śródmieścia.

Przystąpiono również do uruchomienia linii autobusowych. Od Zielonych Ogródków, przez most Rocha kursuje autobus do Starołęki, a Osiedle Warszawskie i Główna uzyskały połączenie ze Śródką. Autobusy kursują co godzinę, co nie jest może wystarczającym dla mieszkańców tych dzielnic, ale niewątpliwie umożliwia komunikacje z miastem. e. c.

Ostrożnie przy rozbiórkach

Pod tym tytułem zamieściliśmy wczoraj krótką notatkę, odnośnie wypadku, który miał miejsce przy rozbiórce zniszczonego gmachu P.K.P. Jak się dowiadujemy z sześciu pogrzebanych pod gruzami robotników czterech zostało zabitych, a dwóch jest ciężko rannych.

Tego rodzaju pracę należy przeprowadzać z jak największą ostrożnością. W naszym mieście trzeba rozebrać jeszcze całe szeregi wypalonych i pozawalanych domów i doprawdy, trudno sobie wyobrazić, żeby praca ta dała odpowiednie rezultaty, gdy zatrudnia się przy tym siły niefachowe, lub też niewykwalifikowane. Nie możemy przypuścić, aby kierownictwo przez niedbałość, bądź zatrudnienie nieodpowiednich osobników lekkomyślnie narażało pracowników na niebezpieczeństwo utraty życia lub kalectwo.

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela, dnia 12 sierpnia 1945 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Klary
Kalendarz słowiański — Sławy

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Niedziela, 12 bm., godz. 14.30 i 18-ta — „Krakowiacy i górale".
Poniedziałek, 13 bm. — Teatr nieczynny.

Teatr Polski

Niedziela, 12 bm., godz. 15 i 18-ta — „Uciekła mi przepióreczka".
Poniedziałek, 13 bm., godz. 18-ta — „Moralność pani Dulskiej".

Miejski Teatr Marionetek

Niedziela, 12 bm., godz. 15 i 17-ta — „Kubuś wędrowiec".
Poniedziałek, 13 bm., godz. 16-ta — „Kubuś wędrowiec".

Repertuar kin poznańskich

Apollo — „W cieniu krzyża" — od godz. 16-tej.
Jedność — „Orkan" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Konferencja na Krymie" — od godz. 16-tej.
Warta — „Orkan" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Konferencja na Krymie" — od godz. 15-tej.

Koncerty popularne

orkiestry woj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponieckiego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we czwartki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego od godz. 18—20-tej w środy w Parku Wilsona — w soboty w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncert w auli Uniwersytetu Poznańskiego

Woj. Kom. Opieki Społecznej w Poznaniu urządza we wtorek, 14 bm., o godz. 18-tej w auli Uniwersytetu Poznańskiego koncert z udziałem: Janiny Thomasówny (fortepian), prof. Marii Szrajberówny (skrzypce), Juliusza Bieńkowskiego (tenor) i Albina Fechnera (baryton). Akompaniować będą: Janina Wilczyńska-Bieńkowska i kapelmistrz Wiktor Buchwald.

Całkowity dochód z koncertu przeznacza się na cele opieki nad „Matką i dzieckiem". Przedsprzedaż biletów w woj. kom. Op. Społ. — ul. Chełmońskiego 2, II ptr., jak również w firmach: „Elegancja Warszawska" — ul. M. Focha 38, „Poznańska Filatelia" — al. Czerwonej Armii 2 i w firmie „Papier" — ul. Walki Młodych 64.

Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem recital fortepianowy pianisty-wirtuoza Stanisława Szpinalskiego odbędzie się dzisiaj, w Teatrze Polskim o godz. 11.30. W programie dzieła: Beethovena (Sonata appassionata), Bacha (Preludium i Fuga), Scarlattiego (Pastorale i Capriccio), Schumanna, Chopina, Debussyego, Szeligowskiego i Chaczaturiana.

„Przepióreczka" po raz ostatni

Teatr Polski daje dzisiaj, w niedzielę, dwa ostatnie przedstawienia komedii Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" o godz. 15 i 18-tej, po czym sztuka ta nieodwołalnie zejdzie z repertuaru.

Dzisiaj w „Kukułce"

czwarty program humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Ni przypiął ni przytatał". Wykonawcy: Hanna Bielska, Zofia Fedyczkowska, Jerzy Młodziejowski (fortepian), Mieczysław Serwiński, Stefan Sojecki i Zygmunt Wojdan.

Program dzisiejszy rozpocznie się wyjątkowo później, a mianowicie o godz. 19.30. Wieczory „Kukułki" odbywają się w kawiarni „As" — plac Wolności 4, gdzie z góry zamawiać można stoliki. Przedsprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20.

Zarządzenie o ograniczeniu obrotu artykułami żywnościowymi

Celem zapobieżenia szerzenia się wypadków chorób zakaźnych, zarządza się na podstawie Rozp. Min. Opieki Społecznej z dnia 10 grudnia 1936 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi: Sprzedaż mięsa na rynkach i targach może się odbywać jedynie w straganach zamkniętych. Sprzedaż wędlin i innych wyrobów wędliniarskich może się odbywać na targowiskach, rynkach, straganach pod warunkiem, że odbywać się będzie w pomieszczeniach krytych, czysto utrzymanych, zabezpieczających produkty od wszelkich zanieczyszczeń. Ponadto zarządza się na podstawie ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu: cukierki w handlu ulicznym (sprzedaż na ulicy, targach i rynkach ze straganów, budek, koszów itp.), mogą być sprzedawane tylko w indywidualnym opakowaniu) zawinięte w papier, bibułę, cynfolię; inne wyroby cukiernicze, jak ciastka, pierniki, obwarzanki, chałwa itp. oraz pieczywo w handlu ulicznym powinny być umieszczone bezwarunkowo pod szkłem (szafki, gablotki, klosze). Owoce, oraz pokrajane kawony, melony itp. w handlu ulicznym powinny pozostawać pod pokryciem z czystej gazy muślinowej. Lody w handlu ulicznym winny być sprzedawane w sposób zabezpieczający przed zanieczyszczeniem.

Jednocześnie zarządza się na podstawie Rozp. Min. Opieki Społecznej z dnia 9 grudnia 1932 r. o dozorze nad mlekiem i jego przetworami. Sprzedaż mleka i śmietanki na targach, placach i ulicach jest dozwolona tylko z naczyń zamkniętych, zaopatrzonych w kurki. Na naczyniach powinny być umieszczone wyraźne napisy, nie dające się zmyć, zawierające imię i nazwisko, i adres właściciela mleka. Wszelkie naczynia i przyrządy do mleka i jego przetworów powinny być dokładnie ocynowane (pobielone) lub emaliowane.

Począwszy od wtorku dnia 14 bm. będą urzędnicy Milicji Obywatelskiej przeprowadzać w wszystkich punktach sprzedaży ścisłą kontrolę.

Winni naruszenia postanowień zarządzenia podlegają karze grzywny do 1000 zł lub aresztu do 3 miesięcy, albo obu tym karom łącznie, a niezależnie od konfiskaty przedmiotów wprowadzonych w obieg niezgodnie z przepisami niniejszego zarządzenia.

Konfiskata może być orzeczona samoistnie. Zarządzenie obowiązuje od chwili ogłoszenia.

Program audycyj radiowych na poniedziałek, dnia 13 bm.

6.45 Hymn i muzyka poranna z W-wy, 7.00 Dziennik poranny z W-wy, 7.20 Dalszy ciąg muzyki porannej z W-wy, 7.40 Koncert z płyt, 8.25 Wiadomości bieżące, 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opracowaniu Joanny Zapłatyńskiej, 8.40 Przerwa, 11.50 Głosy prasy, 12.00 Dziennik południowy z W-wy, 12.15 Artykuł aktualny z W-wy, 12.25 Komunikaty i ogłoszenia z W-wy, 12.30 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy, 12.40 Koncert z W-wy, 13.00 Audycja dla młodzieży z W-wy, 13.15 Audycja specjalna p. t. „Jedziemy na Zachód" z W-wy, 13.30 Koncert rozrywkowy, 14.25 Wiadomości bieżące, 14.30 Przerwa, 16.00 Artykuł polityczny z W-wy, 16.10 Dziennik popołudniowy z W-wy, 16.20 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego", 16.30 Przegląd prasy krajowej z W-wy, 16.35 Koncert z W-wy, 17.00 Audycja wojskowa z W-wy, 17.20 Folklor w muzyce symfonicznej, 17.50 „Reforma rolna w Starożytnym Rzymie" — pogadanka historyczno-społeczna w opracowaniu mgr. Jana Horowskiego, 18.00 Odczyt popularno-naukowy z W-wy, 18.10 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy, 18.15 Muzyka z płyt z W-y, 18.20 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy, 18.30 Recytacje prozy. Fragment z powieści Józefa Kisielewskiego p. t. „Ziemia gromadzi prochy" odczyta Zygmunt Maciejewski, 18.45 Muzyka lekka (płyty), 19.15 Z życia Polonii Zagranicznej z W-wy, 19.20 Z życia Związku Radzieckiego z W-wy, 19.30 Kącik Polskiej Partii Robotniczej, 19.40 Dziennik wieczorny z W-wy, 19.55 Wiadomości z Ziem Zachodnich, 20.00 Wiedomości bieżące, 20.05 Program na dzień następny, 20.10 Kwartet Wiktora Buchwalda z udziałem Heleny Korff-Kaweckiej (sopran), 21.00 Nadprogram. 21.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty), 22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

Zebrania w dniu 14 sierpnia:

Związek Sprzedawców Gazet i Czasopism Ziem Zachodniej Polski w Poznaniu — nadzwyczajne walne zebranie o godz. 17-tej w sali O. K. Z. Z. w Parku Wilsona.

Wielkopolski Klub Filatelistów w Poznaniu — nadzwyczajne walne zebranie o godz. 17-tej w Domu Pocztowca przy alejach Marcinkowskiego 20 sala 19.

Wypadek samochodowy

W godzinach popołudniowych 10 bm. samochód f-my „Przedsiębiorstwa Budowlane" prowadzony przez Fr. Stachowiaka z nadmierną szybkością, wywrócił się na zakręcie szosy Okrężnej i ulicy Wiśniowej. Jadący również tym samochodem ob. Sawajeżyc został wyrzucony i zraniony. Poszkodowanego odwieziono do lekarza rejonowego przy ul. Dębieckiej, który stwierdził potłuczenie głowy.

KOMUNIKATY

Związek Emerytów i Emerytek, Wdów i Sierot w Poznaniu podaje do wiadomości, że biuro Związku mieści się obecnie przy ul. Spokojnej 24 parter pok. 8. Godziny przyjęć od 9—13-tej.

Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Poznaniu, al. Hetmańska 29 (dawna Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych) przyjmuje wpisy kandydatów od dnia 20 bm. w godz. od 9—12.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 5 września. Rozpoczęcie nauki dnia 10 września.

Spis urzędów oraz instytucyj

w Poznaniu — egzemplarz 20 zł

P. C. K. pl. Asnyka 5.
u współpracowników P. C. K.,
3582 we wszystkich księgarniach i kioskach.

Hurtowa sprzedaż piwa

Br. Kubistal

Poznań, Małe Garbary 6

Piwo grodziskie i innych okolicznych browarów na składzie 3847

PKO

Pocztowa Kasa Oszczędności wznowiła swą działalność

w zakresie obrotu czekowego:
czeki kasowe, przekazy,
przelewy (bezpłatne)

Oddział w Poznaniu - plac Wolności 3

Biura czynne od 8 do 14,
Kasy — od 8 do 13,30
w soboty — od 8 do 12,30

k 23

„CUKROLA"

Fabryka Keksów i Pierników Wł. Kucz

poleca
znane ze swej dobroci codziennie świeże, po cenach konkurencyjnych keksy, herbatniki oraz cukierki.
Dla hurtowników specjalny rabat. 3818

Poznań, 27 Grudnia 5 — Tel. 16-52

WYDAWNICTWA „CZYTELNIKA"

CHŁOPSKA REFORMA ROLNA	zł 12,—
HORAK A. Wojna polsko-niemiecka 1939 r. wyd. II	zł 12,—
KRZEMIENIECKA L. Kariera Franka Żyraty	zł 50,—
LITAUER ST. Zmierzch „Londynu"	zł 15,—
ŁEMPICKI ST. Słowo o Grunwaldzie	zł 30,—
MAJDANEK. Rozprawa przed specjalnym sądem karnym w Lublinie	wyczerpane
TOŁKACZEW Z. Majdanek. Teka graficzna	wyczerpane
OSTROWSKI T. Więźniowie, czapki zdjąć	wyczerpane
PRZYBOŚ J. Miejsce na ziemi. Poezje	zł 95,—
RYGER M. Dni wyzwolenia. Teka graficzna	zł 75,—
ZAREMBINA E., OŻOGOWSKA H. BATOROWICZ Z. Czytamy I	zł 5,—
ORANOWSKI Z. W oczach Londynu	zł 10,—

Do nabycia we wszystkich księgarniach i sklepach „Czytelnika". k 46

Podajemy do wiadomości P. T. Klienteli, iż przeprowadziliśmy

wielką zniżkę

cen komercyjnych obuwia sezonowego

„BATA"

3365 *Poznań — ulica Półwiejska 2*

„ATOM"

WYROBY PAPIEROWE

poleca
Papiery pakowe, introligatorskie, piśmienne, przebitkowe, — Torebki, — Kartony składowe, — Pocztówki, — Telegramy i życzenia ślubne na złote i srebrne gody 3814

„ATOM" A. Tomiak Synowie, Poznań, Wożna 9

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Wolne posady

Buchaltera, stenotypistkę i referentów do działu: 1) zakupu i sprzedaży towarów spożywczych, 2) nawozów sztucznych i węgla, 3) mleczarskiego — wykwalifikowane siły, przyjmie od zaraz Oddział „Społem" w Niemodlinie ad Opole. k 53

Poszukuje dzielnego spawacza względnie montera samochodowego i kotlarza — F-a Autospaw, Dąbrowskiego 92/94. 3562

Starszy woźnica-robotnik, lubiący konia, solidny człowiek, zaraz potrzebny do składu kolonialnego — Niegolewskich 20a m. 12. 3793

Dziewczyna z gotowaniem potrzebna, wynagrodzenie dobre — Edward Michaelis, Poznań, ul. Wrocławska 22, Garderoba męska i chłopięca. 3874

Kucharka-gosposia inteligentna na wyjazd potrzebna — Popowski, Reymonta 9; poniedziałek od 10.30. 3777

Majster stolarski, biegły w samodzielnym prowadzeniu stolarni mechanicznej, obeznany z kalkulacją, organizacją pracy, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z życiorysem: Sopoty, Al. M. Stalina nr 659. 3774

Uczeń może się zgłosić — Edward Michaelis, Poznań, ul. Wrocławska 22; Garderoba męska i chłopięca. 3873

Potrzebna od zaraz młoda, uczciwa, czysta pomoc domowa do młodego małżeństwa z dzieckiem, dobre traktowanie — Nowacka, Opalenicka 71 m. 3.; godz. 3—6. 3871

Pierwszorzędnych krawców na sztuki, dobre wynagrodzenie. Zakład krawiecki, Czerwonej Armii 5. 3834

Pomocnica domowa — Matejki 54 m. 3. 3828

Potrzebni zaraz do Zielonej Góry kelner(ka) i dziewczyna umiejąca gotować do restauracji. Zgłoszenia: ul. Śniadeckich 13 m. 8. 3827

Poszukuję pomocnika piekarskiego, całe utrzymanie lub bez — Piekarnia, ul. Obornicka 163. 3816

Marszanika pomocnica potrzebna — Skład, Kanałowa nr 18; Urbanowicz. 3804

Służąca lub dziewczyna do dzieci potrzebna zaraz — ul. Romana Szymańskiego 9/10. 3739

Dziewczyna potrzebna zaraz do nauczycielstwa bezdzietnego. Wspólny stół na prowincję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3760.

Panienka do szycia potrzebna — Salon mód damskich, Jeżyce, Opalenicka 57. 3770

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu przyjmie **większą ilość robotników** do prac stałych w kolejnictwie. Podania można składać bezpośrednio w Głównym Magazynie Zasobów przy ul. Roboczej, w Ekspedycji towarowej przy ul. Składowej, oraz w Dyrekcji Kolei pok. 313, gdzie również zasięgnąć można informacji co do warunków przyjęć. k 51

Firma „Stomil" w Poznaniu, Starołęcka 18, poszukuje zaraz kilku **hydraulików.** Zgłoszenia: ul. Starołęcka 18. k 47

Państwowy Zarząd Wodny w Koninie przyjmie zaraz **2 mechaników,** obeznanych z okrętowymi motorami systemu Diesla do prac na pogłębiarce, **2 elektromonterów,** doświadczonych ze wszystkimi systemami motorów elektrycznych do prac na pogłębiarce, **2 techników** z praktyką budowlaną przy regulacji rzek nizinnych i doświadczonego **technika okrętowego.** k 56

Chłopiec do posyłek biurowych potrzebny — Grobla 25a m. 2. 3633

Pomocników szewskich przyjmie na dobrych warunkach w dom i poza dom — Wrocławska 10/11 m. 4. 3655

Szuka posady

Elektromonter szuka stałej posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3725.

Księgowy samodzielny poszukuje odpowiedniej posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3769.

Książkowa, pierwszorzędna siła, z dobrą prezencją, szuka posady wzgl. przedstawicielstwa. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3835.

Koszule męskie szyję — ul. Garncarska 3 m. 16; od 17-tej. 3841

Przyjmę przedstawicielstwo wszelkiej galanterii ze składnicą w Poznaniu. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 3767.

Pończochy oczka podnoszę szybko dobrze — Jackowskiego 23 m. 8. 3718

Przedstawicielstwa fabryk, firm przyjmę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3719.

Kierownik biura, lat 41, znajomość różnych prac, spraw technicznych, personalnych, ubezpieczeniowych, podatkowych, szuka pracy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3746.

Ekspedientka rzeźnicka poszukuje posady — Półwiejska nr 34 m. 13. 3753

Mistrz stolarski, dobry kalkulator, znajomość wszystkich maszyn, kreślarz, szuka posady w większej fabryce mebli lub w przedsiębiorstwie budowlanym. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3762.

Nauka

Angielskiego, dobry akcent, kto udzieli — głównie konwersacja? Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 3759.

Prywatne Koedukacyjne Kursy Handlowe — St. Jaroszkiewicz (dawn. M. Skrzypczak), pl. Wolności 2, przyjmują zapisy na kursy roczne i półroczne. 3752

Sprzedaże

Maszyny do pisania, liczenia. Kochanowicz Ska, plac Wolności 13 2031

Platformy, wozy nowe przebudowy. Dzieciuchowicz — budowa wozów i karoserii, Rybaki 4/6. 2989

Radiosparaty i sprzęt radiowy najtaniej **Radiomechanika,** Poznań, Walki Młodych 25. 3164

Wilczki suczki rasowe (Alzackie owczarki) po Korze z Syreniego Grodu 6-ciotygodniowe sprzedamy. Cena za jedną 4.000 zł. Wiadomość: portier cukrowni Gosławice, p. Konin. 3404

Dywany — kilimy sprzedaje i kupuje. Stale na składzie. Szamarzewskiego 52 m. 4. 3411

Hurt — Detal Galanterii i Dewocjonalii poleca — B. Sieradzki Synowie, Poznań, ul. Podgórna 10. 3504

Wiadra ocynkowane typ „30" hurtem — Poznań, M. Focha 137 — „Bewi"; między 13 do 14 godz. 3670

Drzewo opałowe nadeszło — **Poznańska Spółdzielnia Drzewna,** Szamarzewskiego 11 m. 7 składnica: Węglowa 62. 3698

Szkło malowane w pasy i wzory, szlifowanie, polerowanie, **wykonuje** — Pokora i Pukacki, Warszawska 37a. 3271

Dywany oraz tapety kup tylko u fachowca. Imponujący wybór poleca firma Antoni Markwitz, aleje Marcinkowskiego 19. 3680

Skrzyń wszelkiego rodzaju, na zamówienie dostarcza — J. Błaszkowiak, Fartak, Bnin, pow. Śrem. 3660

Fortepiany sprzedaje, kupuje, Magazyn Fortepianów — ul. Walki Młodych 22, podwórze. 3613

Kanapa, 2 foteliki, szafka lustrem, stół, biurko, szafa lustrem składana, łóżko mat. Kosińskiego 11 m. 28; poniedziałki, wtorki 5—7. 3711

F-a Jan Deierling i Ska pod zarz. państw. poleca szkła od zapraw. Biuro: Patr. Jackowskiego 17 m. 21. 3342

Rowerowe części — Kromczyński, Walki Młodych 44, podwórze, w pobliżu Kantaka. 3745

Jadalnię dębową i fortepian sprzedam. Adres wskaże redakcja. 3742

Fortepian, leżanki, kanapa, okazyjnie — Dębiec, Lipowa nr 3. 3885

Największy wybór lamp radiowych oraz radiosprzętu znajdziesz w firmie **Dom Handlowy — E. Nowacki,** ul. Walki Młodych (św. Marcin) nr 14. 3872

Lustro wysokie — Małeckiego 22, parter, lewo; 6—7-ej. 3868

Znana z dobroci musztarda „Perła" znów do nabycia. Żądać w składach. S. A. Robiński, Dąbrowskiego nr 79. 3851

Futro karakułowe średnia figura — Grobla 29 m. 5. 3848

Sypialka na sprzedaż. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 3837.

Krawcy, sztywne płótno — Dębiec, Obrzeże 17. 3830

Okazyjnie piec przenośny, łóżko żelazne — Obrzeże 17 (Dębiec). 3829

Motor, typ 2AC-8, zmienny, KW 1,5 — 650 obrotów, Volt 125/220 — amp. 14/8,1, okazyjnie sprzedam. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 3826.

Wagę analityczną, wagę Mohra, spektroskop, sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3825.

Platforma mała, nowa (konna i ręczna), wózki 2 i 4-kołowe — Podgórze św. Wojciecha 26/27; warsztat kowalski i kołodziejski. 3824

Materiały na ubrania, kostiumy, podszewki poleca — Trojanowski, Walki Młodych 18. 3806

Kupiec górnośląski sprzeda za gotówkę lub zamieni na żywność 20 par obuwia damskiego i męskiego, kupony ubraniowe, kolczyki z brylantami (butony) — Poznań, Grottgera 9 m. 8; Wasilewski. 3809

Encyklopedię Gutenberga — Farmaceutyczną — Świat i Życie — Polska, jej dzieje i kultura, sprzedam okazyjnie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3714.

Wózek dziecięcy jak nowy — Sosnowa 7 m. 2. (Dębiec). 3715

Karbolineum czarne, czerwone i zielone korzystnie. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 3726.

320 książek polskich tanio — Libelta 3 m. 7. Administrator domu, 16—18. 3730

Dywan, pierzyna, wózek, materiał ubraniowy, kuchnia — Mostowa 4 m. 2. 3734

Dom nowy Łazarz sprzedam. Mielżyńskiego 26/27 m. 8. 3731

Waga uchylna — ul. Bukowska 11 m. 16. 3859

Atramenty, kleje, kalki, po cenach zniżonych poleca — Chem. Fabr. „Flamingo", ul. Małe Garbary 3. 3736

Maszyna do szycia dobrym stanie, zegarek damski bransoletkowy złoty 14 k., z powodu choroby korzystnie — Wilda, Dolina 2 m. 8. 3738

Lodówka elektryczna rzeźnicka gotowa — Szkolna 17, restauracja. 3740

Korzystnie 30 kg taśmy sznurowadłowej okrągłej — Poznańska 37 m. 3. 3743

Futro męskie krótkie, w dobrym stanie — Szamarzewskiego 24 m. 13. 3750

Warsztat tkacki marki A. Jung — Würzburg, sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3749.

Koń 1,20 wysoki okaz; szory, powózka mała — Górna Wilda 106 m. 1. 3754

Aparat do zagotowywania (Weck) — Górna Wilda 93 m. 5. 3756

Radio pierwszorzędne sprzedam — zamienię na inne rzeczy — Poznańska 28/30 m. 24. 3757

Sprzedam jadalkę, sypialkę. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 3758.

3 nowe drzwi sprzedam — Berkowski, Konarzewo, poczta Dopiewo. 3761

Kupna

Esencję octową, kwas cytrynowy, kwas winny, kwas mleczny, balony, butelki kupuje stale każdą ilość „Succus", Fabryka Przetworów Owocowych, Poznań, Wielkie Garbary 17. 3433

Ciągnik 25—45 PS oraz przyczepkę na gumach do zwózki drzewa z lasu, kupi — J. Błaszkowiak, Tartak, Bnin, pow. Śrem. 3665

Świdry, gwintowniki, narzynki, uchwyty tokarskie, kupuje stale, płaci najwyższe ceny — „Hatech", ul. Walki Młodych 65. 2977

Puszkę do kawy z kilku z kilku przedziałami albo oddzielne 3—4 puszki, zaraz kupię do sklepu spożywczego. Niegolewskich 20a m. 12. 3794

Jabłka na przerób kupuje Fabryka Cukrów i Marmolady — A. Gaede, Pełn. St. Marecki, Poznań, św. Wojciecha 29. 3768

Maszynę do pisania, liczenia, powielania, artykuły biurowe, kupimy — Kochanowicz i S-ka, plac Wolności 13. 3728

Maszynę kuśnierską kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3724.

Maszyny krawieckie nożne i z motorkiem, żelaza elektryczne w dobrym stanie, kupię — Wierzbięcice 14 m. 1; godz. 17—19. 3723

Parę koni z uprzężą i rolwagą kupię — Libelta 10; od 14—18. 3716

Dom w punkcie handlowym uszkodzony. Miejscowość obojętna. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 3866.

Kupię willę lub domek w Poznaniu albo Puszczykowie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3856.

Piec stałopalny kupię. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 3840.

Placu budowlanego kupię — wydzierżawię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3821.

Bielskie materiały — podszewki, kupuję — **Trojanowski,** Walki Młodych nr 18. 3807

Kupuję większą ilość mąki pszennej, żytniej, kartoflanej, krochmalu czysto pszennego, jęczmienia browarnianego, grochu, fasoli, kaszy, cukru. Odbieram własnym autem. Próbki, cena: Poznań, Grottgera 9 m. 8.; Wasilewski. 3808

Wannę emaliowaną i piecyk gazowy w dobrym wszystko stanie kupię. Zgłoszenia: ul. Libelta 10; od 14—18. 3717

Pas transmisyjny 200 do 230 m/m szeroki 16 m długi, kupię. Fabryka — Malinowski, Śrem. 3722

Parcelę Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski nr 3729.

Zamiana

Zamienię stróżostwo domu na mieszkanie 1—2 pokoi z kuchnią — Ogrodowa 2 m 4. 3744

Zamienię 3½ pokoju i kuchni komfortem na skład z mieszkaniem — plac Asnyka 1 m. 2. 3764

Pieniądz

Pożyczki 100.000 — zł szukam na remont dachu. Oddam 3-pokojowe mieszkanie — ul. Górna Wilda 59; gospodarz. 3817

Wolne lokale

Pokój kuchnią z przejęciem mebli — Akacjowa 40 m. 3 (Dębiec). 3886

Mieszkanie dwupokojowe odbudowane tylko remont — Mostowa 31 m. 10. 3732

3-pokojowe, łazienka, przy Rynku Łazarskim zamienię na mieszkanie położone na Jeżycach. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3755.

Dwu i trzypokojowe kuchnią, łazienką. Zwrot poważnych kosztów remontu. Szybkie oferty: „Gł. Wielkp." nr 3733.

Szuka lokalu

2 pokoje z kuchnią. Odstępne wzgl. remont w centrum Jeżyc. Zgłosz.: Dąbrowskiego 40, zegarmistrz. 3735

Szukam 2 pokoi umeblowanych czystych dla studentów. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3712.

Poszukuję dwóch umeblowanych pokoi dla czterech studentów. Niekoniecznie w jednym mieszkaniu. Chętnie na Sołaczu. Zgłoszenia kierować do „Społem", Chełmońskiego nr 1, III piętro, kasa. 3710

1 lub 2 pokoi z kuchnią poszukuję. Koszta zwrócę. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 3702.

Poszukuję lokalu przemysłowego 2—3 ubikacji Jeżyce—Sołacz. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3791.

Poszukuję sklepu z mieszkaniem. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3641.

Student poszukuje pokoju sublokatorskiego przy jednej osobie. Chętnie na Sołaczu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3863.

Poszukuję 2-pokojowego z kuchnią w pobliżu Parku Wilsona, remont lub zwrot wszelkich kosztów. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3853.

3—4-pokojowego z kuchnią. Remont przeprowadzę. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 3822.

Urzędnik (akademickie wykształcenie) synkiem 1—2 pokoi umeblowanych. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3812.

Poszukuję ubikacji w śródmieściu na zmagazynowanie artykułów żelaznych. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3803.

Pokoju umeblowanego niekrępującego czystego szuka kierownik przedsiębiorstwa. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 3721.

1—2 pokoje z kuchnią, odstępne — Wyspiańskiego 11 m. 8. 3727

Poszukuję 2-osobowego umeblowanego pokoju — parter — I. piętro — używalnością kuchni, lub całkowitym utrzymaniem — ul. Małeckiego — względnie w pobliżu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3737.

Pokoju szuka bezdzietne małżeństwo ewentualnie stróżostwo. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3763.

Dzierżawy

Dom ogrodem czteromorgowym pod Poznaniem wydzierżawię wzamian mieszkania 3-pokojowego Poznaniu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3747.

Poszukiwania

Kto może udzielić wiadomości o Krzysztofie Jachimowiczu, lat 18, Stalag 9e, Waltershausen (Turyngia) i Macieju Jachimowiczu, lat 17, Stalag IV. B., Mühlberg, pracował w Meisen (Saksonia). Wiadomości: J. Jachimowiczowa, Poznań, Kopernika 3 m. 4. 3751

Kto wie o losie syna Włodzimierza Świętka, ur. 11. 8. 1925, przebywającego w grudniu 1944 w obozie koncentracyjn. w Gross-Rosen — Arbeitslager Breslau I, Grundstr. 12. Wiadomość: Poznań, Jagiełły 5 m. 2; J. Świętek. 3765

Poszukujemy Tadeusza Strąka, śpiewaka warszawskiego ewtl. więźnia żabikowskiego. PCK Poznań, Asnyka.

Różne

Rehabilitacje, podania, przepisywanie maszynowe: skrypty, odpisy — Koncesjonowane Biuro Podań, Juszczak, św. Marcin 16/17. 3685

Przepowiada zdumiewająco trafnie w transie jasnowidzenia — Ladisando. Poznań, Strumykowa 9 m. 3. Godziny przyjęć: 14—18. 3385

Holendersko-Polskie przedsiębiorstwo budowlane, Bukowska 49/51, biuro handlowe Poznańska 46/48 przyjmuje zamówienia na roboty budowlane, remonty, roboty wewnętrzne. 3397

Wróży znakomita chiromantka dokładnie przyszłość — ul. św. Czesława 10 m. 14 — Jędrasiak. 3494

Furmanki natychmiast potrzebne — platformy i wozy sztywne — płaca według ugody, punktualnie. Zgłosz.: Grobla nr 25a m. 2, między 7—8-mą i 15—16-tą. 3632

Słynna chiromantka trafnie przepowiada — Wielka 9 m. 4 (narożnik Szewskiej). 3766

Kto wypożyczy ślubny welon za dobrym wynagrodzeniem? Śpiesznie! Umińskiego nr 12 m. 2. 3810

Koncesjonowany zakład wykonuje naprawy radioodbiorników — Z. i S. Biskupski, Karwowskiego 5a. 3720

Zapowiedzi

Urząd Stanu Cywilnego na obwód miejski Krotoszyn Nr listy zapow. 178/1945 r. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości że, 1. szofer-mechanik Michał Ciesiółka, stanu wolnego, zamieszkały w Krotoszynie, ul. Koźmińska 18, przedtem w Alt Migel oraz w Oyas (Niemcy) syn rolnika Jana Ciesiółki i tegoż małżonki Jadwigi z domu Moraś, zmarłych, i ostatnio zamieszkałych w Gorzupi, pow. krotoszyński, 2. Marianna Balcerzak, stanu wolnego, bez zawodu, zam. w Krotoszynie, ul. Koźmińska 18 córka robotnika Marcina Balcerzaka, zam. w Krotoszynie i tegoż małżonki Marianny z domu Pachciarek, zmarłej w Krotoszynie pragną zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Krotoszynie oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Krotoszyn, dn. 23 lipca 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie Patrias. k 55

Urząd Stanu Cywilnego w Starym Mieście, pow. konińskiego. Spis zapow. Nr 116/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości — że: 1. robotnik rolny Stanisław Matuszczak, kawaler, zam. w Ruminie, gm. Stare Miasto, pow. Konin, a poprzednio w Silmersdorf, powiat Ostprignitz (Niemcy), syn zmarłego robotnika rolnego Jakuba i jego zmarłej żony Antoniny z domu Sadlińska, ur. dnia 27. 12. 1914 r. w Wólce Żychowej, pow. Końskie; 2. robotnica rolna Marianna Bukowiecka, panna, zam. w Ruminie, gm. Stare Miasto, pow. Konin, córka nieżyjącego robotnika rolnego Adama i jego żony Władysławy z domu Czechowska, ur. dnia 11. 8. 1923 r. w Ruminie powiat Konin — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno: w gminie Stare Miasto i w gazecie „Głos Wielkopolski". Stare Miasto, dnia 25 lipca 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.): Wł. Sikorski. k 61

Urzędowe

Przetarg. Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Dróg Wodnych w Poznaniu, ulica Mickiewicza 29, ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na dostawę 200 lamp naftowo-żarowych o sile światła każdej lampy 500—1000 świec, do oświetlenia szlaku wodnego. Oferty na wymienioną dostawę w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na dostawę 200 lamp" należy składać do dnia 23. VIII. 1945 do godz. 10-tej w kancelarii Wydziału. Termin rozpoczęcia przetargu dn. 23. 8. 1945, godz. 11-ta. Szczegółowe warunki przetargu i wymogi techniczne odnośnie lamp, za zwrotem kosztów można otrzymać w kancelarii Wydziału. Wydział Dróg Wodnych zastrzega sobie możliwość rozszerzenia dostawy — oraz prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podawania motywów. k 58

Sąd Grodzki w Margoninie. Sygn. R. 9. i 10/45. **Obwieszczenie.** Sąd Grodzki w Margoninie zawiadamia, że wszczęto postępowanie rehabilitacyjne na wniosek: 1. Emila Druth'a, ur. 15. I. 1866 w Margoninie, pow. Chodzież, syna Ludwika i Wilhelminy z domu Kühn, wyzn. rzymsko-katol.; 2. Luizy Druth z domu Schulz, ur. 21. 10. 1865 w Sokołowie, pow. Chodzież, córki Ludwika i Karoliny z domu Stibbe, wyzn. ewangelickiego, zamieszkałych: w dniu wpisania na niemiecką listę narodową, w dniu 1-go stycznia 1945 i w dniu złożenia wniosku o rehabilitację: w Margoninie, pow. Chodzież. Wnioskodawcy zostali wpisani do II grupy niemieckiej listy narodowej. Termin do ustnej rozprawy wyznaczony został na dzień 20-go września 1945 o godz. 9-tej przed Sądem Grodzkim w Margoninie, Rynek 24, pokój 8. Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły Sądowi. Margonin, dn. 6 sierpnia 1945 r. Sąd Grodzki. k 52

Przetarg. Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Dróg Wodnych w Poznaniu, ulica Mickiewicza 29 — ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na usunięcie z nurtu rzeki Warty pozostałości żelaznych i drewnianych konstrukcji mostowych w Skwierzynie. Oferty, na wymienione roboty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na usunięcie z nurtu rzeki Warty pozostałości mostowych" należy składać do dn. 22. VIII. 1945 do godz. 10-tej w kancelarii Wydziału. Termin rozpoczęcia przetargu dnia 22. VIII. 1945, godz. 10.15. Szczegółowe warunki przetargu za zwrotem kosztów można otrzymać w kancelarii Wydziału. Wydział Dróg Wodnych zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta i unieważnienia przetargu bez podawania motywów. k 57

Przetarg nieograniczony nr X/8. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zaprasza do składania ofert na wykonanie robót przy odbudowie południowej części budynku Dworca Głównego w Poznaniu, obejmujących wykończenie w stanie surowym. Ze względu na rozmiar robót i termin Dyrekcja zastrzega sobie prawo podzielenia tych robót na 2—3 części. Termin wykończenia robót 31. 12. 1945. r. — Oferty należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w korytarzu obok pokoju nr 416 (III ptr.) w Oddziale Odbudowy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu. — Oferty muszą znajdować się w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie. Na kopercie winien znajdować się napis „Oferta na wykonanie robót przy odbudowie południowej części budynku Dworca Głównego w Poznaniu." — Na zabezpieczenie oferty składa przedsiębiorca wadium w wysokości ½% od ogólnej sumy kosztorysu. Wadium należy złożyć w Kasie Dyrekcyjnej jednej z Dyr. Okręg. Kolei Państw. lub Kasie Gł. Min. Komunikacji. Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty. — Wadium podlega zwrotowi po ukończeniu przetargu, w razie odrzucenia oferty, lub po zawarciu umowy w wypadku przyjęcia oferty. Wadium przepada na rzecz P. K. P. w wypadku cofnięcia oferty po rozpoczęciu przetargu, lub odmowy podpisania umowy przez oferenta w razie przyjęcia oferty. — Dyrekcja P. K. P. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku. — W razie pozytywnego wyniku przetargu oferent powinien zgłosić się najpóźniej w ciągu 7 dni celem podpisania umowy. — Termin przetargu wyznacza się na dzień 20 sierpnia 1945 r. o godz. 9-tej, pok. nr 417 w Oddziale Odbudowy — Dyr. Okręg. Kolei Państw. w Poznaniu ul. Wały Zygmunta Starego nr 4 (wejście od ul. Skarbowej). Bliższe informacje w godz. od 8—15-tej codziennie, adres jak wyżej pokój nr 416, gdzie można nabyć kosztorys ślepy za opłatą 100 zł. k 49

Przetarg. Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Dróg Wodnych w Poznaniu z siedzibą przy ul. Mickiewicza 29 ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na wydobycie zatopionych w korycie rzeki Warty niżej wyszczególnionych objektów i odstawienia ich na wskazane miejsce w takim stanie, by Wydział mógł odholować je do przystani. 1. 2 barek w km 142,8, 2. 2 barek 55×8 w km 147,8, 3. 1 parostatku towarowo - pasażerskiego w km 220,6, 4. 4 barek (załadowanych) przy nabrzeżu wyładunkowym w Poznaniu. Oferty na wymienione roboty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na wydobycie zatopionych objektów w korycie rzeki Warty" należy składać do dnia 18. 8. 1945 do godz. 10.00 w kancelarii Wydziału. — Termin rozpoczęcia przetargu dnia 18. 8. 1945 o godz. 11.00. Na każdy objekt winna być złożona osobna oferta. — Szczegółowe warunki przetargu za zwrotem kosztów można otrzymać w kancelarii Wydziału. — Wydział Dróg Wodnych zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta i unieważnienia przetargu bez podawania motywów. k 54

Przetarg nieograniczony nr X/9. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zaprasza do składania ofert na odbudowę budynku kotłowni przy kuźni na terenie Warsztatów Głównych I kl. w Poznaniu ul. Robocza 4. — Oferty należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w korytarzu obok pokoju nr 416 (III ptr.) w Oddziale Odbudowy Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Poznaniu. — Oferty należy umieścić w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie. Na kopercie winien znajdować się napis: Oferta na odbudowę budynku kotłowni przy kuźni na terenie Warsztatów Głównych I kl. w Poznaniu ul. Robocza 4." — Na zabezpieczenie oferty składa przedsiębiorca wadium w wysokości ½% od ogólnej sumy kosztorysu. Wadium należy złożyć w Kasie Dyrekcyjnej jednej z Dyr. Okręg. Kolei Państw. lub Kasie Gł. Min. Komunikacji. Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty. — Wadium podlega zwrotowi po ukończeniu przetargu, w razie odrzucenia oferty, lub po zawarciu umowy w wypadku przyjęcia oferty. Wadium przepada na rzecz P. K. P. w wypadku cofnięcia oferty po rozpoczęciu przetargu, lub odmowy podpisania umowy przez oferenta w razie przyjęcia umowy. — Dyrekcja P. K. P. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku. — W razie pozytywnego wyniku przetargu oferent powinien zgłosić się najpóźniej w ciągu 7 dni celem podpisania umowy. — Termin przetargu wyznacza się na dzień 23 sierpnia 1945 r. o godz. 9-tej, pok. nr. 417 w Oddziale Odbudowy — Dyr. Okręg. Kolei Państw. w Poznaniu ul. Wały Zygmunta Starego nr 4 (wejście od ul. Skarbowej). Bliższe informacje w godz. od 8—15-tej codziennie, adres jak wyżej pok. nr 416, gdzie można nabyć kosztorys ślepy za opłatą 100 zł. k 50

Administracja-ogłoszenia: Wyspiańskiego 10. I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64
— Adres Redakcji: Wyspiańskiego 10. I ptr Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium · Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" · Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—1460